7. X. — 7. XI. miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | PIĄTEK 7 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 275 (1200)



NIEZŁOMNA PRZYJAŹŃ

Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej, który się właśnie rozpoczął, przypada w bieżącym roku na szczególnie ważny okres w sytuacji międzynarodowej. W[illegible] jakie ostatnio zaszły zmobilizowały czujność narodów demokratycznych i uzmysłowiły z większą jeszcze niż dotychczas siłą konieczność dalszego pogłębiania i rozwijania przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej, bez której nie może być mowy o obronie najżywotniejszych interesów narodów i interesów polskiego ludu pracującego.

Wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, wbrew Poczdamowi, wbrew zobowiązaniom złożonym na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, wbrew woli setek milionów ludzi miłujących pokój, imperialiści nadal prowadzą dzieło odbudowy agresywnych neohitlerowskich Niemiec Zachodnich. Ponure widowisko w tzw. parlamencie w Bonn, gdzie podczas dyskusji nad programem tzw. kanclerza Adenauera, pupila amerykańskich imperialistów odżyły wszystkie niemal hasła hitlerowskie, musi pobudzić do czujności nasz naród, jak i wszystkie narody demokratyczne.

Niemiecka heca nacjonalistyczna wymierzona jest w pokój i współpracę międzynarodową, wymierzona jest przeciwko naszej granicy zachodniej. Za plecami zaś Adenauerów, Heussów, Schumacherów, rozpętujących wściekłą wrzawę dokoła granicy na Odrze i Nysie stoją imperialiści amerykańscy i angielscy oraz kierownicy polityki watykańskiej, którzy nie tylko aprobują niepoczytalny szowinizm władców zachodnio-niemieckich, ale nieustannie go podsycają.

Jedynym wielkim mocarstwem, które nie przestaje walczyć przeciwko odbudowie hitleryzmu w państwie zachodnio-niemieckim jest Związek Radziecki. Związek Radziecki wiernie i konsekwentnie realizuje program poczdamski w swej strefie i zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim przejawom łamania i deptania umowy poczdamskiej. Związek Radziecki przewodzi wszystkim siłom w świecie walczącym z polityką odbudowy agresywności i faszyzmu niemieckiego, z polityką, której szczytowym punktem było utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego. Kto zaś jest bardziej niż naród polski zainteresowany w tym, by tej amerykańsko-niemieckiej polityce przeciwstawić się jak najbardziej kategorycznie i jak najbardziej stanowczo?

Dlatego goręcej jeszcze niż dotychczas, szczerzej jeszcze niż dotychczas będziemy w miesiącu przyjaźni manifestować nasze przywiązanie do Związku Radzieckiego, obrońcy i niezawodnego gwaranta niezawisłości narodów miłujących postęp, pokój i wolność, gwaranta naszej niezawisłości i bezpieczeństwa wobec wszelkich zakusów imperialistycznych.

Fakt, że nota rządu radzieckiego protestująca przeciwko utworzeniu rządu w Bonn ogłoszona została niemal w przeddzień otwarcia naszego miesiąca przyjaźni z ZSRR ma w tej sytuacji wymowę symboliczną.

Utworzenie neohitlerowskiego państwa zachodnio-niemieckiego nie jest jedyną formą działania imperialistów amerykańskich. Równolegle z tym idzie praca nad tworzeniem **piątej kolumny titowskiej** w krajach demokratycznych, której naczelnym zadaniem **jest oderwanie tych krajów od ZSRR, przeciwstawianie tych krajów Związkowi Radzieckiemu.**

„Mocodawcy titowskich zdrajców — mówił towarzysz Berman — amerykańscy imperialiści doskonale zdają sobie sprawę z tego, że na nic się nie zdadzą wszelkie wysiłki wciągnięcia w sieci imperializmu i ujarzmienia jakiegokolwiek kraju jak długo kraj ten łączy braterska solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim.

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę, że nie potrafią podbić żadnego z tych krajów i pozbawić go niepodległości, jeśli jest on związany niezłomnym przymierzem ze Związkiem Radzieckim, który wykazał swą niezmierzoną potęgę podczas ubiegłej wojny i potrafił w okresie powojennym zwycięsko pomnożyć swe siły".

W „Miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej" naród nasz da dalszy wyraz swej woli całkowitego unicestwienia planów zmierzających do rozluźnienia więzów łączących Polskę z ZSRR, damy wyraz naszej woli utrwalenia i pogłębiania **naszej współpracy, solidarności i przyjaźni we wszystkich dziedzinach** życia z kierowniczą siłą obozu pokoju i postępu, z wielkim krajem socjalistycznym i jego partią bolszewików. Współpraca ta, solidarność braterska i przyjaźń jest bowiem gwarancją naszego rozwoju, naszego marszu naprzód. Korzystanie z wielkich doświadczeń budownictwa radzieckiego jest warunkiem budowy kwitnącej Polski Socjalistycznej.

Przeżyliśmy przed kilkoma dniami międzynarodowy dzień walki o pokój. **Dzień 2 października wykazał naocznie jak olbrzymią siłą jest obóz pokoju i postępu, prowadzony przez Związek Radziecki.** Świat imperialistyczny nie może przyjść do siebie po wstrząsie, jakim były dla niego milionowe demonstracje sił pokojowych, po wstrząsie jakim było dla niego ujawnienie faktu, że ZSRR dysponuje bronią atomową i wreszcie po wstrząsie jakim było dla niego utworzenie Ludowej Republiki Chińskiej.

Dla nas jednakże fakty te, które wstrząsnęły światem imperializmu **są źródłem nowych sił.** Pragniemy by kraj nasz wniósł jak największy wkład do dzieła walki o pokój i postęp. Zdajemy sobie sprawę, że uczynić to możemy pogłębiając nieustannie naszą solidarność i współpracę z ZSRR. Uczynimy też wszystko by „Miesiąc pogłębienia przyjaźni z ZSRR" w całej pełni wykonał swe szlachetne zadanie dla dobra narodu polskiego i dla dobra całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Rząd polski protestuje

— przeciw popieraniu agresywnych sił w Niemczech Zachodnich

przez St. Zjednoczone, Anglie i Francje

Utworzenie ogólnoniemieckiego rządu w Berlinie będzie gwarancją pokojowej odbudowy Niemiec

WARSZAWA (PAP). **Dnia 5. 10. 1949 r. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister prof. STANISŁAW LESZCZYCKI wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ambasadorowi Francji i charge d'affaires Wielkiej Brytanii identyczne noty o następującej treści:**

W związku z konsekwencjami, jakie powoduje dla sprawy powojennych Niemiec utworzenie separatystycznego rządu w zachodniej części Niemiec — mam zaszczyt w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującego naród sąsiadujący z Niemcami i żywotnie zainteresowany w sposobie uregulowania problemu Niemiec — oświadczyć, co następuje:

We wszystkich dotychczasowych oświadczeniach i w praktycznym swym postępowaniu, rząd polski dawał wyraz stanowisku, że uważa umowę zawartą przez wielkie mocarstwa w Poczdamie za fundament, który umożliwia zbudowanie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Uchwały przyjęte w Poczdamie wyrażały i zabezpieczały interesy wszystkich narodów, które ucierpiały wskutek agresji, a potem jarzma hitlerowskich Niemiec i walczyły z nimi.

Uchwały poczdamskie były zarazem zbieżne i nierozerwalnie związane ze szczerym dążeniem narodów do zabezpieczenia trwałego pokoju. Stanowiły one jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji, przez zniszczenie jej źródeł. U podstaw decyzji przyjętych w Poczdamie, legły wspólny wysiłek i współpraca Związku Radzieckiego — który wniósł największą daninę krwi i decydujący wkład do zwycięstwa — oraz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w walce z niemieckim faszyzmem.

Fundamentalnymi zasadami uchwał poczdamskich, na których Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a następnie i Francja postanowiły oprzeć przebudowę Niemiec w demokratyczne i pokojowe państwo oraz likwidację skutków wojny z nimi, były:

1 **Zniszczenie źródeł potencjalnej agresji przez głęboką demokratyzację i demilitaryzację Niemiec.**

2 **Obowiązek traktowania Niemiec jako całości politycznej i ekonomicznej, przez co założone zostały podwaliny jedności Niemiec we wszystkich dziedzinach, łącznie z jednością niemieckich organów.**

3 **Obowiązek współpracy 4 mocarstw i podejmowania wspólnych decyzji w uregulowaniu problemu Niemiec, co wyraziło się w powołaniu wspólnych organów dla sprawowania łącznie najwyższej władzy w Niemczech i przygotowania łącznie traktatu pokojowego.**

Okres, który upłynął od kapitulacji Niemiec hitlerowskich dowiódł, **że po początkowym etapie współpracy, mocarstwa okupujące zachodnią część Niemiec przeszły do polityki ignorowania, a następnie naruszania swych zobowiązań, przyjętych w uchwałach poczdamskich, podrywając w ten sposób najistotniejsze zasady uregulowania problemu niemieckiego, zgodne z interesami bezpieczeństwa i pokoju.**

Stworzenie Bizonii i odrębnego aparatu kontroli dla niej, wyłączenie okręgu Ruhry spod 4-stronnej kontroli **i poddanie go faktycznej kontroli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, przy równoczesnym strukturalnym włączeniu gospodarki tego okręgu w tzw. plan Marshalla, wprowadzenie separatystycznego systemu monetarnego na terenie 3 zachodnich stref oraz w zachodnich sektorach Berlina, a ostatnio wprowadzenie statutu okupacyjnego dla zachodniej części Niemiec, w miejsce traktatu pokojowego dla całych Niemiec oraz stworzenie „państwa" zachodnio-niemieckiego z odrębnym rządem w miejsce ogólno-niemieckich organów — charakteryzują kolejne etapy polityki mocarstw okupujących zachodnią część Niemiec.** Równocześnie etapom tym towarzyszyło **zaniechanie środków zniweczenia źródeł agresji oraz aktywny udział mocarstw okupujących 3 strefy zachodnie w odradzaniu elementów rewizjonistycznych, militarystycznych i neofaszystowskich. Polityka ta systematycznie oddalała się od obowiązujących uchwał poczdamskich, gwałciła je w sposób jaskrawy wbrew interesom powszechnego bezpieczeństwa, wbrew interesom narodów dla których uregulowanie problemu Niemiec na zasadach Poczdamu posiada znaczenie podstawowe, a również wbrew interesom rozwoju sił demokratycznych w narodzie niemieckim.**

Polityka niweczenia porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec, niweczenia zasady wspólnej decyzji, rozwijania wspólnego aparatu 4-stronnej kontroli, **prowadziła jednocześnie do podważenia zasady jed-**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Milicja Obywatelska na straży bezpieczeństwa obywateli

i pokojowej odbudowy Polski Ludowej

W 5 rocznicę powstania M. O.

WARSZAWA (PAP) — W związku z przypadającą na dzień 7 października br. 5-tą rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej, komendant główny M. O., **gen. Józef Konarzewski** udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

— W lipcu 1944 r. bohaterska Armia Radziecka, a wraz z nią odrodzone Wojsko Polskie przekroczyły Bug, niosąc wyzwolenie narodowi polskiemu.

Władzę obejmuje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Robotnicy i chłopi, partyzanci Armii Ludowej zaczynają formować oddziały, w celu zabezpieczenia ładu i porządku publicznego. Tworzą się oddziały Milicji Obywatelskiej. Już w lipcu powstaje pierwsza Komenda Wojewódzka M. O. na Lubelszczyźnie.

15 sierpnia 1944 roku, dekretem PKWN zostaje rozwiązana policja państwowa (tzw. granatowa policja).

PKWN mianuje komendantem M. O. dowódcę Gwardii Ludowej i szefa sztabu Armii Ludowej, gen. Witolda.

7 października 1944 r. ukazuje się dekret PKWN o Milicji Obywatelskiej.

Tak powstała z inicjatywy mas ludowych Milicja Obywatelska — otrzymuje formy prawne.

Początki istnienia Milicji Obywatelskiej były bardzo ciężkie. Nie było mundurów, nie było butów, nie było pieniędzy.

— Jako zbrojne ramię ludu Milicja Obywatelska formowała swoje szeregi przede wszystkim z synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Stanowią oni prawie 95 procent stanu osobowego aparatu milicyjnego.

Wielu przyszło do M. O. prosto z partyzantki lub frontu. Wiadomo, że w ustroju sanacyjnym robotnicy i chłopi nie mieli odpowiednich możliwości kształcenia swoich dzieci. Dlatego też **zadanie dokształcania funkcjonariuszy M. O. stało się podstawowym zadaniem aparatu szkoleniowego. Dziś każdy funkcjonariusz dokształca się. Wielu uczęszcza na wyższe uczelnie. Do 1951 roku wszyscy oficerowie winni posiadać co najmniej średnie wykształcenie.**

W walce o wysoki poziom ideologiczny, o wzmożenie czujności Milicja Obywatelska oczyszczała swoje szeregi od obcych i przypadkowych elementów, dla których nie ma miejsca w M. O.

Jeśli osiągnięcia nasze są poważne, jest to przede wszystkim zasługa nowego stosunku społeczeństwa do państwa ludowego i do jego organów wykonawczych. Obywatel Polski Ludowej wie, że Milicja ochrania jego pokojowy trud i jego spokój, że opiekuje się dziećmi, walczy o bezpieczeństwo na drogach, o podniesienie stanu sanitarnego, o bezpieczeństwo przeciwpożarowe itd. Dlatego też czynnie pomaga mu w tej walce.

Wróg jednak nie śpi. Wróg chwyta się coraz nowych metod walki. Usiłuje przy pomocy szpiegostwa, sabotażu, dywersji, spekulacji, plotki reakcyjnej, wykorzystywania ciemnoty i zabobonu, przy pomocy działania na szkodę gospodarki uspołecznionej, poderwać nasze budownictwo. Wróg usiłuje skupić swoje uderzenia na najważniejszych i najbardziej czułych odcinkach naszego życia. Ostatnie procesy u nas w kraju i proces budapeszteński najlepiej ujawniły metody imperialistów anglo-amerykańskich i ich agentów w walce z postępem i demokracją.

Odpowiedzią całego naszego społeczeństwa i naszą — aparatu bezpieczeństwa, odpowiedzią na poczynania wroga — będzie wzmożenie czujności, doskonalenie metod walki z przestępczością, zacieśnienie współpracy społeczeństwa z M. O., usprawnienie wszystkich odcinków służby M. O. po to, by jeszcze lepiej ochraniać marsz Polski Ludowej ku socjalizmowi.

W kilku wierszach

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny Kongresu Słowian Amerykańskich **George Pirynsky zwolniony został z aresztu na Ellis Island, gdzie przebywał trzy i pół miesiąca. Postępowanie deportacyjne przeciw Piryńskiemu toczy się dalej.**

BRUKSELA (PAP). 55 tysięcy robotników belgijskich, zatrudnionych w przygranicznych przedsiębiorstwach włókienniczych przystąpiło do strajku, domagając się podwyżki płac. Zarobki tych robotników uległy poważnej zniżce w związku z dewaluacją walut zachodnio-europejskich

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W celu stworzenia właściwych warunków dla zrealizowania planowej gospodarki wielkich portów przez ześrodkowanie odpowiedzialności za wykonanie zadań nałożonych w planie 6-letnim, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę o powołaniu w zespole portowym Gdańsk—Gdynia i w porcie Szczecin — jednolitych, wyodrębnionych z administracji ogólnej — państwowych przedsiębiorstw skomercjonalizowanych.

Komitet Ekonomiczny powziął również uchwałę, która ma na celu usprawnienie działalności shipchandlerskiej (zaopatrzenia statków) w portach polskich.

Komitet Ekonomiczny ustalił zasady obrotu bydłem, uznając za wskazane oddzielenie obrotu bydłem hodowlanym od obrotu bydłem rzeźnym. Uchwała przewiduje powołanie specjalnego przedsiębiorstwa, mającego zająć się organizacją obrotu bydłem hodowlanym.

Droga rzeczna i kolejowa na Kanton w rękach Chińskiej Armii Ludowej

LONDYN (PAP). W depeszy z Hong-Kongu Agencja Reutera donosi, że **wojska kuomintangowskie pod naciskiem Chińskiej Armii Ludowej ewakuowały miasto Hu-Kong** w odległości 200 km na północ od Kantonu. **Zajęcie tego miasta oddaje w ręce Armii Ludowej bezpośrednie połączenie kolejowe i rzeczne z Kantonem.**

Niech żyje WKP(b) — czołowy oddział międzynarodowego proletariatu

Po Kongresie Stronnictwa Demokratycznego

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego zakończył obrady. Można już dziś ocenić jego znaczenie i podsumować wyniki.

Kongres przeprowadził krytyczną analizę przeszłości stronnictwa i odciął się wyraźnie od tego wszystkiego, co było wyrazem politycznego oddziaływania reakcji na ruch reprezentowany dziś przez Stronnictwo Demokratyczne. W przedwojennym SD oraz w Klubach Demokratycznych nie brak było bowiem elementów, które wrogo odnosiły się do Związku Radzieckiego oraz do rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce. Wpływ tych elementów na politykę stronnictwa uwydatnił się również w okresie okupacji.

Stronnictwo Demokratyczne weszło u progu wyzwolenia na nową drogę. Zwyciężyła w nim koncepcja współpracy z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Razem z innymi stronnictwami bloku demokratycznego przystąpiło ono do budowy Polski Ludowej, opartej o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Jeśli jednak dziś, na II Kongresie SD raz jeszcze poddaje się krytycznej analizie przeszłość stronnictwa i pogłębia tę analizę, jest to dowodem troski o czystość ideologiczną szeregów stronnictwa, dowodem, że ponad wszelkie inne względy dominowało na Kongresie dążenie do wytyczenia stronnictwu słusznej drogi na przyszłość.

Przewodnim hasłem licznych wystąpień na Kongresie oraz podjętych uchwał było hasło zacieśnienia współpracy z ruchem robotniczym. Wiąże się to — świadczy o tym Kongres — ze wzrostem w szeregach SD zrozumienia dla programu socjalistycznej przebudowy Polski, realizowanego przez masy ludowe pod przewodem klasy robotniczej. I to właśnie stanowi poważny krok naprzód w rozwoju ideologicznym Stronnictwa.

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego wykazał, że SD dokonało poważnej pracy w dziele wychowania ideologicznego swojej bazy społecznej, że wśród tych warstw, które są objęte wpływami stronnictwa wzrosło zrozumienie zadań stojących przed Polską Ludową.

Spółdzielczość musi rozbudować i usprawnić sieć handlową

Uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej

Plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej (NRS), które zakończyło obrady w późnych godzinach wieczornych 4 bm., powzięło szereg uchwał o poważnym znaczeniu dla dalszego rozwoju spółdzielczości polskiej oraz wysłuchało sprawozdań z obrad Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i Międzynarodowej Ligi Kooperatystów w Sztokholmie. W sprawozdaniach zostało wykazane, że organizacje te opanowane przez elementy prawicowo - oportunistyczne paraliżują pracę postępowych organizacji spółdzielczych.

Sprawozdanie z przebiegu wykonania planu spółdzielczości, które podaliśmy wczoraj, jak i dyskusja nad tym sprawozdaniem, pozwoliła NRS stwierdzić konieczność spotęgowania wysiłków organizacji spółdzielczych, pracowników i mas członkowskich w walce o przedterminowe wykonanie planu tegorocznego i należyte przygotowanie planu 6-letniego. Wymaga to przede wszystkim rozbudowy i usprawnienia sieci oraz działalności skupu i dystrybucji. Niezbędna jest dalsza rozbudowa bazy technicznej.

Wzmocnienie czujności — rozwój współzawodnictwa

NRS stawia następnie przed spółdzielczością zadanie wzmożonej walki z marnotrawstwem i brakiem rentowności, walki o podniesienie jakości handlu, produkcji i usług. Realizacja zadań, stojących przed spółdzielczością, wymaga rozwinięcia współzawodnictwa pracy oraz przyswojenia nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Wzmóc należy czujność wobec wroga klasowego — głosi dalej uchwała NRS — demaskować dywersantów, sabotażystów i zdrajców sprawy Polski Ludowej.

NRS zajęła następnie stanowisko w sprawie reorganizacji i wytyczenia zasadniczego kierunku rozwoju spółdzielczości pracy i rzemieślniczej, wypowiadając się za powołaniem jednego ośrodka organizacyjnego i dyspozycyjnego dla obu tych pionów.

Naczelna Rada Spółdzielcza stwierdziła konieczność pogłębienia współpracy oraz szerszego korzystania z doświadczeń spółdzielczości radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Wielomilionowe masy członków powinny być ściślej powiązane ze spółdzielniami, przede wszystkim poprzez aktywizację samorządu spółdzielczego.

Zacieśnienie współpracy z ruchem zawodowym

Naczelna Rada Spółdzielcza wysłuchała wypowiedzi wiceprezesa CZS, L. Marszałka na temat współpracy władz spółdzielni ze Zw. Zaw. Prac. Spółdz. oraz sekretarza generalnego tego Związku, T. Bilewicza.

Rada apeluje o zwoływanie — wspólnie z zarządami kół Związku — narad gospodarczych.

Po wypowiedziach prezesa CZS, prof. Oskara Lange — i sekretarza generalnego ZSCh., posła Bodalskiego, NRS zatwierdziła decyzję Zarządu CZS w sprawie przekazania Zw. Samopomocy Chłopskiej 150 miln. zł na cele akcji kulturalno-oświatowej na wsi.

W specjalnej uchwale NRS wezwała wszystkie placówki spółdzielcze do wzięcia jak najszerszego udziału w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Sprawozdanie z obrad Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego (MZS) w Sztokholmie złożył prezes CRS, Edmund Pszczółkowski, stwierdzając, że organ ten opanowany jest przez prawicowe elementy anglosaskie. Polityka kierownictwa Związku świadczy niedwuznacznie o jego powiązaniu z interesami kół imperialistycznych.

Komitet Centralny MZS stwarza trudności z przyjęciem spółdzielców Bułgarii i Węgier, ułatwił natomiast wprowadzenie do MZS reakcyjnych organizacji spółdzielczych zachodnich stref Niemiec.

NRS wysłuchała też sprawozdania ze zjazdu Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w Sztokholmie, złożonego przez Zofię Dembińską. Zdaniem delegatki polskiej, wobec opanowania Ligi przez prawicowe kooperatystki państw kapitalistycznych i nikłej reprezentacji państw demokracji ludowej, dalszy udział Polski w pracach Ligi nasuwa zasadnicze wątpliwości.

Wykorzystanie radzieckich doświadczeń w szkoleniu rad spółdzielczych

Z osiągnięciami radzieckimi na polu szkolenia kadr spółdzielczych — zaznajomił NRS szef wydziału szkolenia CZS, dyr. Z. Pawłowski, który powrócił z kilkumiesięcznego pobytu w ZSRR. Spółdzielczość radziecka posiada dwie wyższe szkoły, 50 technicum, 110 szkół handlowych oraz szeroko rozbudowany system szkolenia korespondencyjnego.

W końcowej części obrad NRS zaakceptowała projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach oraz ustawy o CZS i centralach spółdzielni.

Nowe filmy amerykańskie



„Pan inspektor przyszedł"



„Bieda nie hańbi"



„Złoty kluczyk"



„Ojcowie i dzieci"



„Cyrulik sewilski"

RZĄD POLSKI PROTESTUJE

— przeciw popieraniu agresywnych sił w Niemczech Zachodnich

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ności Niemiec, do wzniesienia przez 3 rządy sztucznego muru, oddzielającego część zachodnią Niemiec od całości po to, by z tą częścią postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczych kół Stanów Zjednoczonych i związanych z nimi kół Wielkiej Brytanii i Francji, co byłoby niemożliwe w ramach przestrzegania 4-stronnych porozumień.

Utworzenie separatystycznego ciała, złożonego z 3 zachodnich stref okupacyjnych oraz powołanie „rządu" dla tego terytorium, musi być zatem rozpatrywane jako wynik polityki **pogwałcenia przez 3 mocarstwa obowiązujących umów międzynarodowych w sprawie Niemiec, a w szczególności umowy poczdamskiej, która zawarła w sobie cały sens zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami i nakreśliła jedynie skuteczne drogi demokratyzacji Niemiec.**

Tego rodzaju polityka, **stojąca w ostrej sprzeczności z zadaniami demokratycznej przebudowy Niemiec,** rozdzierająca żywy organizm kraju, **nie mogła opierać się na tych demokratycznych siłach narodu niemieckiego, które zrozumiały odpowiedzialność ciążącą na nim i które były odsuwane i dławione w zachodnich strefach.**

Na fali polityki naruszania przez trzy rządy umowy poczdamskiej i innych porozumień czterech mocarstw w sprawie Niemiec oraz przy aktywnej pomocy ze strony trzech rządów, wypłynęły na powierzchnię w zachodnich strefach wszystkie elementy reprezentujące osłabioną, ale nie zniszczoną do końca bazę społeczną i ekonomiczną reżimu hitlerowskiego. Koła te zgodziły się na rozbicie Niemiec i podporządkowanie interesów narodu niemieckiego zagranicznym kołom imperialistycznym za cenę ratowania swych pozycji i odświeżenia zbankrutowanych podczas ubiegłej wojny planów agresji. Dzięki poparciu ze strony 3 mocarstw stały się one bazą zachodnio-niemieckiego separatystycznego rządu, który wysunął od pierwszej chwili swego powstania na czołowe miejsce swego programu hasła odwetu, rewizjonizmu i podżegania do wojny, **włączenia Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego oraz nienawiść do postępowych i demokratycznych sił własnego narodu.**

W atmosferze takiej odżywają **najgorsze tradycje niemieckiego militaryzmu i szowinizmu, mobilizujące ciemne siły reakcji w Niemczech.** Już obecnie stały się możliwe wystąpienia **awanturników politycznych i podżegaczy wojennych typu Richtera i Loritza, brutalne napaści pod adresem sąsiadów Niemiec, m. in. Polski, przypominające w swej treści hitlerowską propagandę z okresu przygotowywania agresji.**

Charakter tego separatystycznego ciała, **utworzonego w wyniku pogwałcenia uchwał poczdamskich,** potwierdza niezbicie, **że na terenie stref zachodnich, pod opiekuńczymi skrzydłami 3 mocarstw, powstaje nowa koncentracja agresywnych sił, która ponownie może zagrozić miłującym pokój narodom, a w pierwszym rzędzie sąsiadom Niemiec.**

Polska — wielokrotna ofiara agresji niemieckiej — nie może przejść do porządku nad faktem kształtowania się nowego ośrodka tej agresji, który w oparciu o stare, reakcyjne elementy, stanowiące niegdyś siłę napędową faszyzmu — czerpie obecnie poparcie i zachętę z obcych ośrodków imperialistycznych.

Polska, jako państwo sąsiadujące z Niemcami, których kierunek rozwoju jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla narodu polskiego — widziała i widzi w realizacji polityki Poczdamu najlepszą gwarancję usunięcia źródeł agresji niemieckiej na drodze reform społecznych odsunięcia od wpływu na życie polityczne i społeczne Niemiec sił starej reakcji i neofaszyzmu, co dałoby w rezultacie ugruntowanie sił pokojowych i demokratycznych narodu niemieckiego.

Polityka Bonn stanowi jaskrawy wyraz zaprzeczenia tych zasad i odstąpienia od tej drogi przebudowy Niemiec.

Integralnym elementem demokratyzacji Niemiec jest ich jedność polityczna i ekonomiczna, która jest w stanie wyzwolić i wzmocnić wszystkie postępowe siły, jedynie zdolne do prowadzenia polityki pokoju i przyjaźni z narodami świata.

Rząd polski uważał i uważa za **szkodliwą i krótkowzroczną,** z punktu widzenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa, **politykę narzucania narodowi niemieckiemu podziału i federalistycznych form.** Proces historycznego kształtowania się Niemiec udowadnia, że tendencje odśrodkowe i separatystyczne służyły umacnianiu się grup militarystycznych i reakcyjnych. **Cofanie wstecz naturalnego procesu rozwoju i gwałcenie prawa narodu niemieckiego do jedności politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, służy i dzisiaj interesom reakcji rodzimej i międzynarodowej, a nie ma nic wspólnego z interesem narodu, z demokratyzacją Niemiec i z pokojem.**

Rząd polski uważa, że sprzeniewierzenie się 3 mocarstw duchowi treści uchwał poczdamskich, niedotrzymanie przyjętych zobowiązań, które wyraziło się w polityce rozbijania współpracy organów czterech mocarstw, w rozbijaniu jedności Niemiec, doprowadziło do utworzenia separatystycznego tworu i antydemokratycznego „rządu" w Bonn oraz do opóźniania uregulowania problemu Niemiec przez zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego — wyrządzając głębokie szkody sprawie stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa.

Ten stan rzeczy jest alarmujący dla narodów, które nie zdążyły jeszcze zaleczyć ran, zadanych im przez agresję hitlerowskich Niemiec w ostatniej wojnie i na oczach których, pod protektoratem 3 rządów powstaje nowy, agresywny ośrodek w zachodnich strefach Niemiec, związany z polityką międzynarodowych kół imperialistycznych.

Rząd polski protestuje w imieniu narodu polskiego przeciwko temu stanowi rzeczy, który powstał wskutek odstąpienia 3 mocarstw od realizacji uchwał poczdamskich. Rząd polski zarazem oświadcza, że jak dotychczas, tak i nadal Polska będzie czyniła i popierała wszelkie wysiłki, zmierzające do konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich i do demokratycznego i leżącego w interesach pokoju rozwiązania kwestii niemieckiej, zgodnie z duchem tych uchwał, przy współudziale pokojowych i demokratycznych sił w narodzie niemieckim.

WARSZAWA, DNIA 5-go PAŹDZIERNIKA 1949 r.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

milliony związkowców polskich

zamanifestują gorące uczucia przyjaźni dla ZSRR

WARSZAWA (PAP). W rozpoczynającym się w dniu 7 bm. Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. **Związki Zawodowe wezmą czynny udział, manifestując gorące uczucia przyjaźni milionowych rzesz związkowców dla Związku Radzieckiego.**

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i majątkach PGR zorganizowane zostaną pogadanki o Związku Radzieckim.

Wszystkie świetlicowe zespoły związków zawodowych wystąpią ze specjalnym repertuarem artystycznym. Liczne zespoły świetlicowe wyjadą, w ramach łączności miasta ze wsią, do okolicznych wsi, by zapoznać masy chłopskie z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi narodów radzieckich.

W wielu świetlicach zorganizowane zostaną wieczory literackie, popularyzujące literaturę radziecką.

Kina wyświetlać będą dla związkowców w całym kraju filmy radzieckie, teatry wystawią odpowiednie sztuki, poza tym urządzane będą koncerty muzyki radzieckiej.

W okresie „Miesiąca" zorganizowane zostaną liczne nowe kursy języka rosyjskiego.

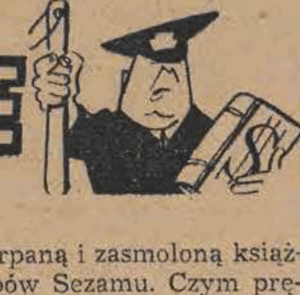
W związkowych Domach Kultury, świetlicach międzyzwiązkowych oraz w większych świetlicach fabrycznych urządzone będą wystawy czasopism i książek radzieckich.

Wszystkie komitety redakcyjne, związkowych Gazetek Ściennych opracują specjalne numery poświęcone zagadnieniom przyjaźni polsko-radzieckiej.

Do Festiwalu sztuki radzieckiej zgłosiło już udział ponad 900 związkowych zespołów artystycznych.

JACK LONDON

WIĘZIENIE



3

Zdarzało się, że ktoś posiadał poszarpaną i zasmoloną książczynę; równało się to znalezieniu skarbów Sezamu. Czym prędzej starałem się kupić książczynę; mogłem ją przecie przeczytać a potem sprzedać piekarzowi za bułkę, kucharzom za mięso i jarzyny, palaczowi za przyzwoitą kawę albo któremu z więźniów za starą gazetę, która nie wiadomo jakim cudem przefiltrować się zdołała przez mury. Kucharze, piekarze i palacze byli również więźniami i mieszkali w naszym hallu na jednym z wyższych pięter.

Krótko mówiąc, handel wymienny kwitł w całej pełni w więzieniu hrabstwa Erie. Nawet pieniądze znajdowały się w obiegu. Przemycali je niekiedy krótkoterminowi, częściej pochodziły z dochodów fryzjerni, gdzie golono nowoprzybyłych, przeważnie jednak przenikały z cel „długoterminowych", jakim sposobem — nie wiadomo.

Starszy dozorca z natury swego wysokiego stanowiska posiadał opinię człowieka nader zamożnego. Oprócz bowiem szeregu „własnych" dochodów, ciągnął zyski z nas, swoich pomocników; pasożytowaliśmy na nędzy ogólnej, on zaś pasożytował na nas: poszczególne nasze drobne dochody zależały od jego pozwolenia, a pozwolenie to należało kupić. Jak mówiłem, starszy miał opinię bogatego, nigdy jednak nie widziano jego pieniędzy; żył wyniośle i dostojnie, zamknięty we własnej, osobnej celi.

Posiadam niezbitą pewność, iż pieniądze faktycznie istniały w więzieniu, przez tydzień bowem dzieliłem celę z tak zwanym „trzecim dozorcą", który posiadał szesnaście dolarów i chwalebny zwyczaj liczenia swej kasy codziennie o dziewiątej wieczór, kiedy więźniów zamykano w celach; poza tym lubował się specjalnie w jak najczęstszym przedstawianiu mi perspektyw strasznej zemsty, która mi grozi, jeśli wydam jego tajemnicę „starszym". Oczywiście bał się, by go nie okradziono, niebezpieczeństwo bowiem groziło aż z trzech stron. Przede wszystkim — strażnicy; mogli go napaść, zbić na kwaśne jabłko za niesubordynację i wtrącić do ciemnej komórki w podziemiu, zwanej „solitaire"; przez czas jego nieobecności dolary ulotniłyby się jak kamfora. Poza tym — starszy dozorca, który mógł po prostu pod groźbą pięści odebrać pieniądze i zdegradować winnego z powrotem do roli pospolitego więźnia. Prócz tego bogactwu kolegi groziliśmy my, pomocnicy. Było nas dziesięciu; gdybyśmy wszyscy dowiedzieli się o przechowywanych dolarach, moglibyśmy pewnego pięknego poranku zebrać się całą bandą napaść go w kącie korytarza i uczynić wszystko, co zechcemy. O, byliśmy prawdziwymi wilkami, wierzcie mi, nie gorszymi od tych, którzy prowadzą interesy na Wall Street.

„Trzeci dozorca" miał więc słuszne powody do obawy, ja zaś miałem swoje racje do obawy niemniejszej; posiadacz skarbu był bowiem nieokrzesanym analfabetą, dawnym rozbójnikiem morskim z zatoki Chesapeake, recydiwistą, który przesiedział już pięć lat w Sing-Sing. Słowem, była to dzika, tępa bestia. Ulubionym jego zajęciem było łapanie wróbli, które czasami wpadały przez kraty otwartego okna. Kiedy udało mu się capnąć garścią ofiarę, pomykał skwapliwie do swojej celi, gdzie pożerał ptaka na surowo, zębami druzgocąc kości i wypluwając pióra. Nie; nie mam zamiaru zdradzać tajemnicy jego szesnastu dolarów.

(D. c. n.).

Niech żyje i krzepnie sojusz Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej



Pomnik wielkiego piewcy wolności i braterstwa ludów — Puszkina w Moskwie

Ogniska idei, braterstwa i przyjaźni

Działalność i zadania kół TPPR

przy łódzkich zakładach pracy

W związku z rozpoczynającym się w całym kraju **Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej**, fabryczne koła TPPR w Łodzi czynią ostatnie przygotowania do wzmożonych prac.

Koło TPPR Elektrowni Łódzkiej

W **Elektrowni Łódzkiej** zastajemy właśnie towarzyszy z Zarządu Koła TPPR przy stole obrad, omawiających sprawę **rozpowszechniania prasy radzieckiej** wśród blisko 2-tysięcznej załogi Elektrowni.

Z górą 300 pracowników Elektrowni włada językiem rosyjskim, więc prenumeratorów prasy radzieckiej napewno nie zabraknie. Ponadto około 20 osób uczy się obecnie języka rosyjskiego na kursie specjalnie zorganizowanym przez Związek Zawodowy wespół z TPPR. Koło TPPR przy Elektrowni Łódzkiej liczy obecnie około 700 członków, ale nie poprzestaje na tej ilości i dalej pozyskuje członków oraz sympatyków. Spośród członków wybrano 16 mężów zaufania, którzy są łącznikami pomiędzy członkami a zarządem koła. Na tych właśnie mężach zaufania spoczywa teraz najpoważniejsze zadanie zmobilizowania członków do współpracy w ramach **Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

Wielką pomocą w pracach Zarządu Koła jest aktywna postawa załogi, a zwłaszcza przodowników pracy wobec poczynań TPPR, życzliwe zainteresowanie ze strony organizacji podstawowej PZPR, która m. in. poleciła grupowym partyjnym ściśle współdziałać z Zarządem koła TPPR.

Koło TPPR Elektrowni Łódzkiej prowadzi żywą, niepapierkową robotę. Dwa razy w miesiącu urządzane są odczyty i pogadanki o ZSRR. Nie brak poważnych zebrań uświadamiających, a także imprez rozrywkowych, jak wyświetlanie filmów radzieckich i wieczornice świetlicowe, poświęcone muzyce, sztuce i literaturze Związku Radzieckiego.

Utrzymując swe tradycje jednego z pierwszych i zarazem najsprawniej pracujących, Koło TPPR przy Elektrowni wyznaczyło sobie, jako bojowe zadanie na najbliższy okres, uzyskanie co najmniej 100 stałych prenumeratorów prasy radzieckiej w ramach ogólnopolskiego konkursu, ogłoszonego przez spółdzielnię wydawniczą „Współpraca" w Warszawie. Naczelnym hasłem tego konkursu jest „100.000 prenumeratorów prasy radzieckiej w Polsce".

Koło TPPR przy Elektrowni nie zaniedbuje innych form szerzenia idei braterstwa polsko-radzieckiego. Między innymi nawiązano kontakt ze Zjednoczeniem Energetycznym Okręgu Łódzkiego, gdzie z inicjatywy towarzyszy z Elektrowni powstało **nowe koło TPPR.** Koło przy Elektrowni nie wyrzeka się również możliwości oddziaływania na licznych interesantów, odwiedzających biura Elektrowni. W głównym hallu urządzono stoisko, w którym można nabywać prasę radziecką oraz broszury, traktujące o ZSRR.

Praca koła w firmie „Schweikerta"

Dzielnie pracuje również **Koło TPPR przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gumowego** (dawniej f-ma Schweikert). Koło liczy około 250 członków i rozwija żywą działalność. I tu również na comiesięcznych zebraniach wygłaszane są pogadanki i odczyty, wyświetlane są filmy radzieckie.

Zupełnie słusznie towarzysze od „Schweikerta" kładą główny nacisk na akcję pozyskiwania nowych członków. Akcja ta ma rozległe pole działania z uwagi na ponad tysięczną załogę zakładów. W porozumieniu z organizacją podstawową PZPR wciągnięto do tych prac grupę agitatorów partyjnych, co daje dobre wyniki. Dla porównania przytoczymy, że niespełna rok temu, w styczniu br., ilość członków TPPR wynosiła tu zaledwie 80 osób.

Jak widać z powyższego, tam, gdzie zarządy kół TPPR i organizacje partyjne poważnie i sumiennie wypełniają obowiązki dla wielkiej sprawy szerzenia idei przyjaźni polsko-radzieckiej, tam rezultaty są widoczne i dają jak najlepsze nadzieje na pomyślny rozwój dalszej działalności Towarzystwa.

Nie wszystkie koła pracują dobrze

Należy jednak stwierdzić, że istnieją w Łodzi i takie zakłady, gdzie organizacja terenowa TPPR nie rozwija się należycie. Najczęściej powodem tego jest bierna postawa organizacji partyjnej.

Weźmy jako przykład fabrykę im. Strzelczyka. Koło TPPR nominalnie istnieje tu od 1946 roku, ale dotychczas nie wykazało prawie żadnej działalności. Składki wpływają opieszale, zebrania odbywają się rzadko i nieregularnie. Wszystko pogrążone jest w głębokim „śnie zimowym". A przecież w zakładach „Strzelczyka" pracuje ponad 300 członków PZPR, z których zaledwie 100 jest członkami TPPR.

Czyżby więc niektórzy towarzysze nie doceniali znaczenia przyjaźni polsko-radzieckiej? Oczywiście, że nie. Ale organizacja partyjna, nie rozumiejąc konieczności wytężonej pracy wśród organizacji masowych, nie potrafiła zmobilizować do TPPR szerokich rzesz partyjniaków, a tym bardziej robotników bezpartyjnych. U „Strzelczyka" przeprowadzono ostatnio zasadnicze zmiany w składzie władz organizacji podstawowej PZPR. Nowa egzekutywa zabrała się między innymi energicznie do uporządkowania działalności koła TPPR. Wierzymy więc, że załoga „Strzelczyka" przy skutecznej pomocy organizacji partyjnej zdoła właśnie obecnie, w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, postawić pracę koła TPPR na właściwym poziomie.

Jak ożywić pracę kół TPPR

Trzeba bezstronnie przyznać, że i sprawnie pracujące koła TPPR popełniają jeszcze błędy i często nie wykorzystują wszystkich możliwych form oddziaływania. Zbyt mało uwagi poświęca się popularyzowaniu czytelnictwa gazety „Wolność" oraz tygodnika „Przyjaźń". W najlepszych nawet kołach ilość rozprowadzonych egzemplarzy tych pism nie przekracza połowy liczby członków, a w słabszych kołach sięga zaledwie 25 procent. Jakże więc mamy skutecznie propagować hasła przyjaźni, jeśli większość członków TPPR nie jest systematycznie informowana o wydarzeniach i życiu ZSRR?

Mało się również zwraca uwagi na **urozmaicenie form pracy.** Trzeba umieć wykorzystywać istniejące w fabrykach zespoły świetlicowe przy organizowaniu wieczornic, poświęconych pieśni, poezji i literaturze radzieckiej. Członkom, znającym język rosyjski, należy powierzać wygłaszanie na zebraniach TPPR prasówek, opartych na omawianiu prasy radzieckiej, a zwłaszcza streszczeń pouczających i ciekawych dla czytelnika polskiego artykułów. W ten sposób udostępnić można choćby częściowo bogactwo prasy radzieckiej robotnikom, nie znającym języka rosyjskiego.

Można by przytoczyć jeszcze dziesiątki najróżnorodniejszych form pracy. Zadaniem zarządów kół TPPR będzie właśnie wykazanie największej inicjatywy w pomysłowości w tej dziedzinie, co nie tylko da możność zwiększenia ilości członków, ale zarazem przysłuży się ogólnonarodowej sprawie zacieśnienia węzłów przyjaźni z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim.

Kar.

Człowiek radziecki buduje szczęście ludzkości

Drogi przyjacielu!

Przyjechałem wczoraj do Moskwy. Za kilka dni rozpoczynam trzeci rok studiów w Moskiewskim Uniwersytecie na wydziale ekonomii politycznej. Gdy myślę o minionych dwóch latach studiów, odczuwam dziwne wzruszenie. Przez ten czas nie szczędziłem pracy, lecz wydaje mi się to niczym w porównaniu z ogromnym wysiłkiem, jaki nam, studentom obcokrajowcom, a zwłaszcza Polakom, poświęcili radzieccy profesorowie i koledzy studenci.

Dlaczego ci wszyscy ludzie byli dla nas tacy uczynni, czy sprawiały to zalety indywidualne poszczególnych jednostek? Nie. Przyczyny tej pełnej życzliwości pomocy tkwią znacznie głębiej. **Ludzie radzieccy znają wartość nauki, wiedzą, że służy ona budownictwu lepszej przyszłości i umocnieniu pokoju.** Dlatego uczą się sami pilnie i innym pomagają w pracy.

Wraz ze mną przybyła tu grupa studentów polskich, którzy rozpoczynają w tym roku studia w moskiewskich uniwersytetach. Gdy wspólnie zwiedzaliśmy wspaniałe biblioteki naukowe, laboratoria, domy akademickie, nasi koledzy byli zachwyceni. Wszędzie bowiem spotykaliśmy grupy studentów radzieckich, zajętych pilną nauką.

— Ludzie radzieccy, studenci, chłopi, robotnicy uczą się zawsze. Ten zapał i to zamiłowanie do nauki — to wyraz ich patriotyzmu i oddania Wielkiej Sprawie. Ludzie radzieccy budują przecież komunizm.

Jestem za granicą oderwany od kraju i najbliższych. Ale bynajmniej nie odczuwam osamotnienia. Gdyż po pierwsze ludzie radzieccy potrafią stworzyć atmosferę, w której nie czuję się ani opuszczony ani zapomniany, po drugie zaś — i to jest chyba najważniejsze — nas i ich łączy wspólny cel: walka o pokój, o szczęście ludzkości.

Sądzę, że to, co ci napisałem, jest dla Ciebie zupełnie jasne i zrozumiałe, ale mam małą prośbę. Zbliża się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wykorzystaj ten czas, czytaj książki radzieckie, gazety, uczęszczaj na filmy. Poznasz duszę tych ludzi—ludzi socjalizmu, tych, którzy wydali „prawdziwego człowieka" Mieresjewa, Matrosowa i wielu, wielu bohaterów wojny i pokoju.

Twój przyjaciel
Władysław Misiuna

„Byłem w Moskwie"

Nauczyłem się tam jeszcze bardziej cenić przyjaźń polsko-radziecką"

Tow. Stanisław Pomianowski jest pracownikiem Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego. W tym charakterze bawił przed kilku tygodniami w Moskwie w związku z odbywającą się tam wystawą polskiego przemysłu lekkiego.

— Moskwę widziałem już raz — — dzieli się z nami swymi wrażeniami tow. Pomianowski — było to w roku 1945, a więc przed czterema laty. Moskwa przez ten krótki okres uległa wielkim przeobrażeniom. Znikły ślady wojny, przybyło wiele nowych, potężnych gmachów. Na każdym kroku widać starania o upiększenie tej olbrzymiej metropoli, — gdzie nie ma zaniedbanych dzielnic. Przechodnia nęcą wystawy sklepów, przepełnionych wszelkimi towarami. Nie trudno — obserwując mieszkańców Moskwy — zauważyć wiele innych objawów wzrastającego dobrobytu ludności.

Ale Moskwa — mówi dalej tow. Pomianowski — nie tylko imponuje swym wielkomiejskim rozmachem, licznymi obiektami nowego socjalistycznego budownictwa. Chodząc po ulicach stolicy Związku Radzieckiego nie można nie wspomnieć, że były one widownią **bohaterskich walk moskiewskiej klasy robotniczej.** Te walki zrodziły w rezultacie Związek Radziecki — dziś **potężne państwo zwycięskiego socjalizmu,** państwo, które jest przyjacielem wszystkich ludów i ostoją pokoju światowego.

My, Polacy, winniśmy szczególną czcią otaczać te walki moskiewskiego proletariatu. Przecież to **Rewolucja Październikowa** umożliwiła narodowi polskiemu po pierwszej wojnie światowej powstanie do niepodległego bytu.

W Moskwie, jak już powiedziałem, nie widać śladów wojny. Ale przecież, gdy tam się człowiek znajduje, nie można zapomnieć, że to na przedpolach Moskwy bohaterska obrona żołnierzy radzieckich zatrzymała hitlerowską nawałnicę i że tu nastąpił **historyczny zwrot,** dzięki któremu i Polska została wyzwolona przez Armię Radziecką spod okupacji faszystowskiej.

Różne uczucia budzi Moskwa w przybyszu z Polski — a przede wszystkim świadomość, że przyjaźni polsko - radzieckiej kraj nasz tak wiele zawdzięcza.

Tow. Pomianowski pełnił na wystawie polskiego przemysłu w Moskwie funkcję informatora. Codziennie więc stykał się z liczną publicznością radziecką, pragnącą zapoznać się z naszymi osiągnięciami.

— Byłem wprost zdziwiony tak wielkim zainteresowaniem nie tylko naszą wystawą, ale i Polską — mówi tow. Pomianowski. Wystawę zwiedzili nie tylko mieszkańcy Moskwy, ale niejednokrotnie przybysze z odległych krajów Związku Radzieckiego. Nie było to jakieś powierzchowne zainteresowanie. Kierowało nim uczucie przyjaźni, jakie człowiek radziecki żywi do naszego kraju i naszego narodu. Nasze eksponaty wywołały nie tylko uznanie wśród zwiedzających — ale również szczere uczucia zadowolenia i radości z racji naszych sukcesów gospodarczych.

W czasie mego krótkiego pobytu w Moskwie — kończy tow. Pomianowski — nauczyłem się **jeszcze lepiej, niż dotychczas, cenić przyjaźń polsko - radziecką.**

Siła ZSRR - w człowieku pracy

Podczas pobytu mego w ZSRR zastanawiało mnie pytanie skąd ludzie radzieccy czerpią tyle radości życia, tyle entuzjazmu w pracy. Po głębszym zapoznaniu się z ich życiem doszedłem do wniosku, że płynie to ze świadomości, iż Państwo zapewnia każdemu spokojne i dostatnie jutro.

Nikt tam nie martwi się, co będzie z jego potomstwem, jaki los oczekuje dziecko. Każdy wie, że może ono dowoli rozwijać swe zdolności w najbardziej odpowiednim kierunku.

Kołchoźnik spogląda z otuchą na zboże i dobytek, gdyż fachowcy i nauka czuwają, by zapewnić dobre urodzaje. Kołchoźnik nie drży przed żywiołami i klęskami, lecz klęski te przezwycięża dzięki swym umiejętnościom i wiedzy. Gdy oglądałem dorobek kultury radzieckiej ogarnęła mnie radość, iż człowiek pracy umie tworzyć takie piękno, przed którym muszą schylić głowy nawet najzagorzalsi rzecznicy kultury dla „wybranych". Kultura jest w ZSRR wytworem mas pracujących i przemawiających do najsubtelniejszych uczuć ludzkich. Dlatego też zapoznanie się z tym olbrzymim dorobkiem radzieckich ludzi pracy nie tylko podczas Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ale w całej treści naszego życia umożliwi dalsze zacieśnienie wzajemnej przyjaźni i da najmocniejszy wyraz tej prawdzie, że jedynie człowiek pracy zdolny jest do stworzenia czystego piękna, radości i szczęścia dla wszystkich.

Feliks Starzec
Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP
członek Prezydium Wojewódzkiego Zarządu SL

Podziwialiśmy moc ducha i radość życia narodów radzieckich

Przez całe siedem lat — od 1939 do 1946 r. przebywałem w ZSRR. W różnych miejscowościach i przy różnych pracach. To, co w oczach naszych, w oczach nas, emigrantów z Polski wzbudzało największy podziw to była *wielka wiara człowieka radzieckiego w zwycięstwo* nad faszyzmem. Mimo początkowych klęsk, nikt nie wątpił ani chwili, że faszyzm będzie pokonany. Od maja 1942 r. do 1943 roku pracowałem w *kołchozie im. Ordżonikidze* — koło Czkałowa. Był to najcięższy rok wojny. Niemcy stali u bram Stalingradu. Ale ludzie kołchozu nie poddawali się rozpaczy. Pracowano ciężko. W kołchozie pozostali przeważnie starsi mężczyźni i kobiety. Młodzi walczyli przecież na froncie. Wszyscy żyliśmy myślą o froncie. Wojsku posyłano paczki jak rodzonym dzieciom — żywność, odzież, machorkę. W nocy po ciężkiej pracy robiono rękawiczki, skarpetki ciepłe i swetry dla żołnierzy Armii Radzieckiej. Nikt się nie żalił, twierdzono z pogodą: „źle teraz, bo wojna — zwyciężymy, a będzie lepiej".

Słowo *„zwyciężymy"* brzmiało w kołchozie taką pewnością przekonania, jak to, że zasiane zboże wyrośnie. Jestem starym robotnikiem — wielu widziałem ludzi, ale nigdzie takich, jak w ZSRR. Przez cały czas mego pobytu w Zw. Radzieckim czułem się niby w najbliższej rodzinie — jak u siebie w domu. Domem bowiem był dla nas, Polaków, Związek Radziecki w okresie okupacji — wszędzie nas przyjmowano, jak braci.

Kołchoz im. Ordżonikidze był już wówczas dobrze zagospodarowany i napewno obecnie rozwinął się jeszcze bardziej. Już w 1942 r. miał kołchoz im. Ordżonikidze własną pracującą inteligencję — agronoma, nauczycieli. Istniała szkoła, kino i świetlica. Urządzano amatorskie występy świetlicowe i różnorodne zabawy. Kołchoz pracował dla siebie i dla frontu. Robotnicy nie szczędzili trudu, ale nawet i wtedy nie zapominali o odpoczynku i zabawie. Ludzie radzieccy nie znoszą smutku, są pełni wesela i radości życia, lubią śpiew.

Naród radziecki to bohaterski naród a każdy, kto się z nim zetknął, pozostaje na zawsze jego przyjacielem.

Antoni Jezierski
pracownik Łódzkich Zakładów Ceramiki

JAK POLACY W ZSRR

pracowali dla frontu

Niecodzienne, przeciągłe wycie syreny Elektrowni w Krasnokamsku na Uralu, powiedziało nam, że temperatura spadła poniżej minus 40 stopni. Zazwyczaj w takich wypadkach, nie wychodziło się na mróz, ale socjalistyczna umowa o współzawodnictwie pracy między naszą brygadą a brygadą betoniarzy, mówiła wyraźnie, że oni zobowiązują się do zakończenia robót betoniarskich do dnia 15-go grudnia, a my podejmujemy się nadążać za nimi z oszalowaniem — tak, by nie dopuścić ani do jednej godziny zbędnego postoju. Walczyliśmy zaciekle o każdą minutę. Betoniarze deptali nam stale po piętach.

We współzawodnictwie naszym, o którym zresztą nie raz pisała rejonowa gazeta „Na Bolszewistskoj Strojkie", odgrywały również rolę ambicje, że tak powiem, narodowe. Rzecz w tym, że nasza brygada składała się z samych Polaków, a brygada betoniarzy z samych Rosjan. Chcieliśmy koniecznie dowieść, że umiemy pracować również „po frontowemu".

Był dziesiąty grudnia 1942 roku.

— Wstawać, chłopcy, ryknąłem na całe gardło, wyskakując bohatersko z łóżka.

Woda w wiadrze oczywiście zamarzła. Któryś z chłopców wyrąbał toporem „przerębel", mogliśmy więc przemyć sobie oczy i zagotować po kubku herbaty na rozgrzewkę. W „walonkach", w watowanych ubraniach i futrzanych czapach, wymaszerowaliśmy z baraku.

Na budowli usłyszeliśmy złą nowinę: W brygadzie rywalizujących z nami betoniarzy zachorował brygadier i dwóch robotników i nie było ich kim zastąpić. Zakrojona na ogromną skalę budowla zawsze odczuwała brak rąk roboczych.

Nasz brygadier, nazwiskiem Walczak, przedwojenny cieśla z Polskich Zakładów Lotniczych, nie namyślał się wiele:

— Klimczak, Grynbaum i Szczepaniak! Idźcie natychmiast do betoniarzy i powiedzcie, że doceniając znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, przychodzimy im z pomocą.

Poszliśmy.

Kierownictwo brygadą betoniarzy objął stary wyga, ogromne i brodate chłopisko, Iwan Jakowlewicz Zieranow. Gdyśmy mu powtórzyli słowa naszego brygadiera, uśmiechnął się życzliwie, uścisnął nam ręce i powiedział tylko:

— Słusznie postępujecie, po radziecku.

Szybko objaśniono nas i robota potoczyła się wartko. Ja stanąłem przy dźwigu i odbierałem beton, Grynbaum i Szczepaniak wzięli się do taczek. Koło południa ociepliło się. Być może jednak, że było to tylko złudzenie, wywołane tempem pracy. Bo pracowaliśmy, jak diabły. Chcieliśmy koniecznie „pokazać się". Więc co chwila krzyczałem w czeluść zbudowanej przez naszą brygadę drewnianej windy:

— Betooon!

Dwa dni przepracowaliśmy u betoniarzy. Na trzeci dzień chorzy powrócili. Poszliśmy więc znów do swej brygady. Sytuacja nasza nie przedstawiała się różowo. Brak trzech cieśli bardzo osłabił natężenie robót. Postanowiliśmy pracować tego dnia w godzinach nadliczbowych. Wprawdzie kierownik grupy związkowej nie chciał się na to zgodzić, ale gdy mu udowodniliśmy, że inaczej nie nadążymy za betoniarzami i nie dotrzymamy umowy — machnął ręką.

Udaliśmy się więc tylko do stołówki by coś zjeść i szybko wróciliśmy na budowlę.

Jakież było nasze zdumienie, gdy na placu zastaliśmy brygadę betoniarzy w pełnym komplecie i z toporami na ramionach.

— Usługa za usługę — odezwał się ich brygadier. Jeśli wy czujecie się odpowiedzialni za naszą pracę, to my czujemy się odpowiedzialni za waszą.

Okazało się, że betoniarze wcale nie gorzej od nas umieją wywijać toporami, i po czterech godzinach pracy nabraliśmy pewności, że jutro niewątpliwie nadążymy za naszym „przeciwnikiem" we współzawodnictwie.

A piętnastego grudnia odbyła się na budowli skromna uroczystość — przekazanie nowego gmachu fabrycznego, wybudowanego nowoczesną przyśpieszoną metodą, opracowaną przez młodych inżynierów z Leningradu.

Komisja Współzawodnictwa przyznała obu brygadom jednakową ilość punktów.

A nazajutrz betoniarze i cieśle podpisali nową umowę o współzawodnictwie. Rozpierała nas duma, że byliśmy równorzędnymi „przeciwnikami" dla tych doświadczonych już robotników.

Stefan Klimczak

Niech żyje wódz światowego obozu pokoju tow. STALIN

ZWYCIĘSKA REWOLUCJA SOCJALISTYCZNA

przyniosła dobrobyt narodowi radzieckiemu

Historia ludzkości zna nie jedną rewolucję. Drogą rewolucyjną odbywały się kolejne zmiany następujących po sobie ustrojów społeczno-gospodarczych. Jednakże zarówno przy przejściu od ustroju niewolniczego do feodalnego, czy też od feodalnego do ustroju kapitalistycznego **warunki życia mas ludowych nie ulegały zasadniczym zmianom. Społeczeństwo nadal dzieliło się na znikomą mniejszość eksploatatorów i przytłaczającą większość eksploatowanych. Tyle tylko, że jednych wyzyskiwaczy zastępowali inni.**

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa — to pierwsza w świecie rewolucja, która przyniosła nie tylko zmiany polityczne, ale i materialne. Przewrót socjalistyczny w Rosji, który rozpoczął nową erę w historii ludzkości, erę budowy bezklasowego komunistycznego społeczeństwa, nie tylko rozbił pęta kapitalizmu i dał narodowi wolność, lecz również stworzył warunki materialne dla zasobnego życia setek milionów ludzi. Na tym polega wielka siła i moc rewolucji socjalistycznej w Rosji.

Rewolucja Listopadowa w ZSRR — zwycięska rewolucja socjalistyczna — **zlikwidowała raz na zawsze klasę wyzyskiwaczy i poprowadziła kraj radziecki drogą rozwoju wszystkich sił narodu w imię interesów całego społeczeństwa. W ZSRR nie ma bezrobocia i związanej z nim nędzy, a nieustanny rozwój przemysłu i wzrost liczebności klasy robotniczej,** stale zwiększająca się wydajność pracy robotników i kołchoźników, nie spotykany dotąd rozkwit nauki i techniki — wszystko to stworzyło w Związku Radzieckim realne warunki dla dobrobytu mas pracujących. Znalazło to swój wyraz przede wszystkim we wzroście dochodu narodowego. Już w 1938 r. dochód narodowy ZSRR pięciokrotnie przewyższył dochód narodowy przedrewolucyjnej Rosji, wyrażając się sumą 105 miliardów rubli wobec 21 miliardów rubli w roku 1913. W r. 1940 dochód narodowy ZSRR zwiększył się w porównaniu z rokiem 1913 przeszło 6-krotnie. **W okresie powojennej pięciolatki dochód narodowy ZSRR wzrasta nadal i w r. 1950 wyniesie 177 miliardów rubli.**

W przedrewolucyjnej Rosji masy pracujące, które stanowiły 84.1 proc. ludności kraju, otrzymywały 25 proc. dochodu narodowego, dla kapitalistów zaś, obszarników, kułaków, kupców i spekulantów, którzy stanowili łącznie zaledwie 15,9 proc. ludności, przypadało 75 proc. dochodu narodowego.

W Związku Radzieckim **cały dochód narodowy** obracany jest na zaspokojenie społecznych i osobistych potrzeb **mas pracujących.**

Jednym ze wskaźników wzrostu dobrobytu mas pracujących ZSRR, w rezultacie zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, jest **całkowita likwidacja bezrobocia** i nieustanny wzrost liczebności robotników i urzędników. W latach 1928 — 1940 liczba robotników i urzędników w ZSRR z 10,8 miliona zwiększyła się do 31,2 miliona osób czyli prawie trzykrotnie. W ciągu pierwszych trzech lat powojennej pięciolatki, liczba robotników i urzędników rośnie nadal z kwartału na kwartał i dochodzi do 36.200 tys. W drugim kwartale 1949 r. liczba robotników i urzędników w porównaniu z tym samym okresem roku 1948 zwiększyła się o nowe 1.600 tys. osób.

Każdy człowiek kraju socjalizmu ma nie tylko zagwarantowaną pracę: **każdy robotnik, kołchoźnik i inteligent wie, że wzrost dochodu narodowego, uwarunkowany jego ofiarną pracą, jego twórczymi wysiłkami — przyniesie mu dalszy wzrost jego realnej płacy.** Realne płace robotników i urzędników już w r. 1929 przewyższyły poziom r. 1912 o 67 proc.. W latach drugiej pięciolatki **realne płace robotników i urzędników wzrosły 2-krotnie;** w okresie powojennym płace robotników i urzędników Związku Radzieckiego **nadal nieustannie wzrastają.** Szczególnie duży skok nastąpił **po zniesieniu systemu kartkowego w r. 1947 i w rezultacie dwukrotnej obniżki cen na towary powszechnego użytku.**

Ustrój kołchozowy położył kres nędzy na wsi. **Nie ma już chłopów bezrolnych.**

Chłopstwo kołchozowe ma o 3 i pół raza ziemi więcej niż posiadali biedni i średnio zamożni chłopi przedrewolucyjnej Rosji. Dochody pieniężne kołchozów od 1932 do 1940 roku wzrosły o 4 i pół raza. Niepodzielne społeczne **fundusze kołchozów przed wojną wynosiły ponad 21 miliardów rubli.**

Ogromny wzrost dochodów chłopstwa radzieckiego uwidacznia się specjalnie przy zestawieniu z dochodami chłopstwa przedrewolucyjnej Rosji. Wpływy ze sprzedaży zboża, lnu, mleka i nnych produktów wynosiły w r. 1914 ogółem 1,8 miliarda rubli, podczas gdy już w r. 1937 dochód wsi radzieckiej wynosił ponad 30 miliardów rubli.

W okresie powojennej pięciolatki — pomimo ogromnych szkód materialnych, poniesionych przez rolnictwo w czasie wojny — **dochody kołchoźników w pieniądzach i naturze nadal stale wzrastają.**

Rewolucja Listopadowa zlikwidowała właściwe ustrojowi kapitalistycznemu przeciwieństwa między produkcją a konsumcją: w ZSRR wzrost konsumcji towarzyszy wzrostowi produkcji. Rozwój całej radzieckiej gospodarki narodowej idzie po linii **interesów narodu. Troska o człowieka, o naród jest najświętszym nakazem w społeczeństwie socjalistycznym, jest obowiązkiem wszystkich jego organizacji państwowych i społecznych.**

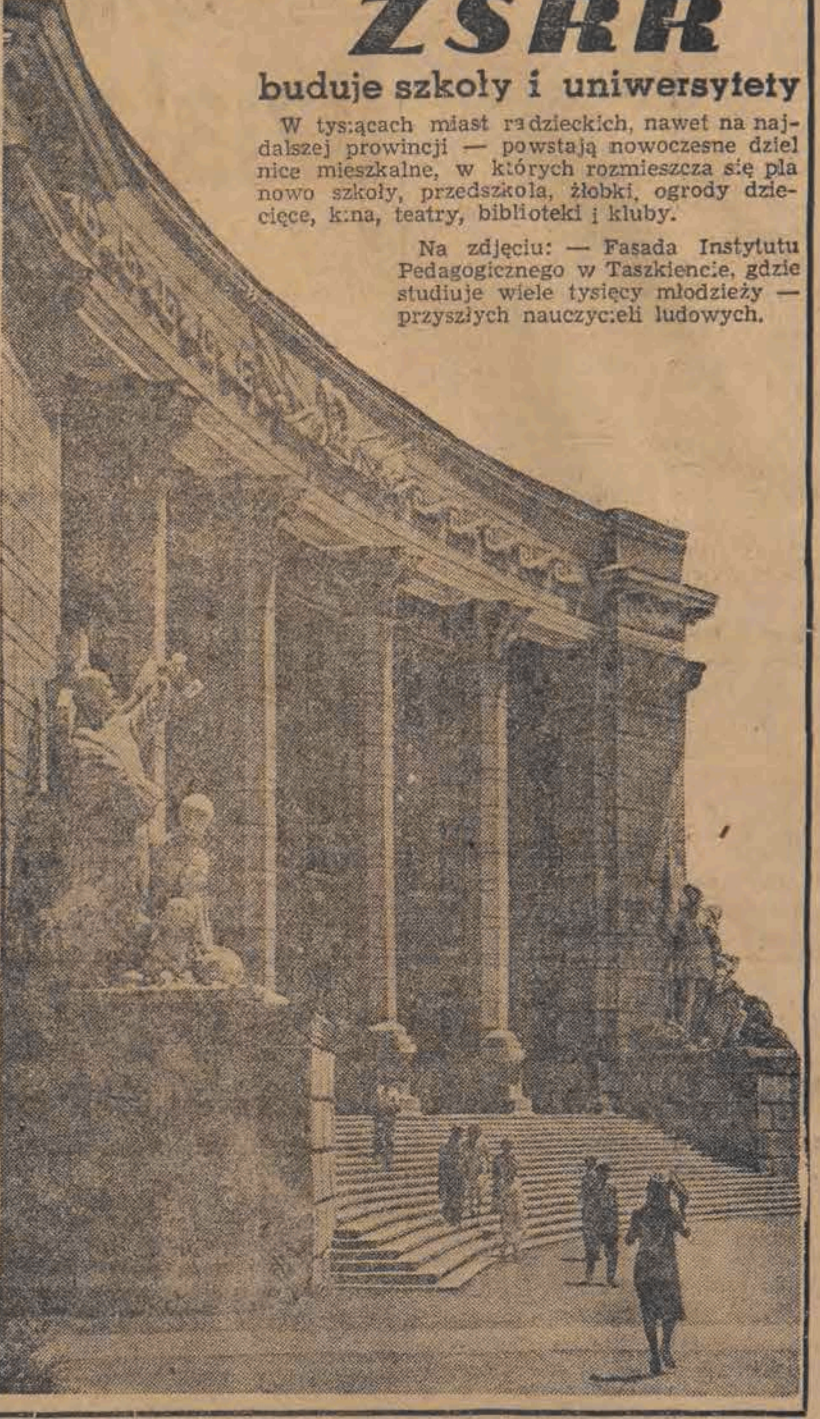
W ciągu 32 lat, które upłynęły od Rewolucji Listopadowej, masy pracujące Związku Radzieckiego korzystały w pełni nie tylko z politycznych, lecz i **materialnych zdobyczy wielkiego przewrotu, który zapoczątkował nową erę w historii. Życie całego narodu radzieckiego staje się z każdym dniem bardziej dostatnie i szczęśliwe.**

Zarysowują się dziś przed nami **wyżyny ludzkiego szczęścia — kiedy to każdy człowiek pracy będzie mógł zaspokoić w pełni wszystkie swe potrzeby materialne i duchowe. Wyżyny te — to ustrój komunistyczny, który wielki naród radziecki buduje pod kierownictwem partii Lenina — Stalina.**

ZSRR
buduje szkoły i uniwersytety

W tysiącach miast radzieckich, nawet na najdalszej prowincji — powstają nowoczesne dzielnice mieszkalne, w których rozmieszcza się planowo szkoły, przedszkola, żłobki, ogrody dziecięce, kina, teatry, biblioteki i kluby.

Na zdjęciu: — Fasada Instytutu Pedagogicznego w Taszkiencie, gdzie studiuje wiele tysięcy młodzieży — przyszłych nauczycieli ludowych.



Współzawodnictwo socjalistyczne
przed 32-rocznicą Wielkiej Rewolucji

W związku ze zbliżającą się 32-gą rocznicą Rewolucji Listopadowej coraz większego rozmachu nabiera w ZSRR socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Liczba przodowników, którzy wykonali i przekroczyli swe pięcioletnie zadania, wzrasta z każdym dniem.

W **Charkowie** w fabryce traktorów im. Ordżonikidze 500 tokarzy, kowali i giserów wykonało po 5 norm rocznych, a robotnicy: Doktorow, Miednikow, Waszczenko i inni wykonali od początku pięciolatki po 10 do 11 rocznych zadań.

W **Sarańskiej Fabryce Budowy Maszyn Rolniczych** (Mordwińska ASRR) normy pięcioletnie wykonało 300 robotników.

W **Nowosybirsku 50 przedsiębiorstw** przekroczyło poziom produkcji zaplanowanej na rok 1950, a 6 tysięcy metalowców wykonało zadania pięcioletnie.

Przykłady wspaniałych wyników współzawodnictwa pracy można znaleźć w każdej fabryce.

Od dziś Festiwal filmów radzieckich

Od dnia 7-go października trwać będzie cały miesiąc **Festiwal Filmów Radzieckich.** W okresie Festiwalu ujrzymy na ekranach kin łódzkich najlepsze filmy radzieckie, zarówno te, które nie były u nas wyświetlane, jak i te, które w ubiegłym sezonie cieszyły się największym powodzeniem. Festiwal zapoczątkują dwa filmy a mianowicie: **„Spotkanie nad Łabą"** (kina Bałtyk i Polonia) oraz **„Konik garbusek"** (kina Hel i Adria). Następnie wyświetlane będą: „Iwan Groźny", „Piotr I", „Sąd Honorowy", „Pieśń Tajgi", „Jasna Droga", „Nauczycielka wiejska", „Bitwa o Stalingrad", „Opowieść o prawdziwym człowieku", „Aleksander Matrosow", „Pawłow", „Miczurin", „Lenin" (w kinach Polonia i Bałtyk), oraz „Złoty kluczyk", „Czarodziejskie ziarno", „Syn pułku", „Kopciuszek", „Timur i jego drużyna", „Urwis Gawroche", „Nowa Albania", „Podrzutek", „15-letni kapitan", „Nowe pokolenie", „Dżulbars", „Młodzi idą", „Uczennica I a", „Zaklęta narzeczona", „Wyspa skarbów", „800-lecie Moskwy" (w kinach Hel i Adria).

Do najbardziej wartościowych filmów spośród zapowiedzianych należy „SPOTKANIE NAD ŁABĄ", film, który otrzymał na 4-tym Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach „Nagrodę Pokoju" a u nas wyświetlany jest w wersji polskiej.

„Spotkanie nad Łabą" — to powieść o tym, co się dzieje w chwili obecnej **za Odrą i Nysą.** W strefie radzieckiej władze okupacyjne pomagają światu pracy przy wykorzenianiu hitlerowskiej przeszłości. Bohaterem filmu jest komendant wojenny miasta Altenstadt nad Łabą, mjr Kuźmin, człowiek ożywiony tylko jedną myślą, jak utrwalić i zabezpieczyć dzieło pokoju. Po drugiej stronie rzeki znajduje się strefa amerykańskiej okupacji, gdzie nie myśli się o utrwaleniu pokoju, nie walczy się ze smutnym spadkiem hitlerowskiej dyktatury, a to dlatego, że okupantom zależy tylko na rabunkowej gospodarce zajętego kraju. Dawni agenci hitlerowscy i kapitalistyczni magnaci pracują dla amerykańskich okupantów, którzy chronią ich przed wymiarem sprawiedliwości i niebezpieczeństwem reform społecznych.

Nie należy utożsamiać jednak polityków amerykańskich z amerykańskim narodem. Mjr Kuźmin znajduje wspólny język z amerykańskim majorem, znajduje go, gdyż nie jest bynajmniej wrogiem Amerykanów.

Niestety, nie naród amerykański decyduje o polityce, lecz mała grupka ludzi, myślących o napełnieniu skarbców i kas ogniotrwałych. Amerykański major, który próbował współpracować z radzieckim sojusznikiem, zostaje zdegradowany i wysłany do kraju, gdzie stanie przed sławetną komisją do badania działalności antyamerykańskiej. Nowy komendant amerykański postanawia przerwać wszelką łączność ze wschodnią strefą i podnosi most, łączący obie części miasta. Tym symbolicznym obrazem zrywania mostu kończy się film. Nie jest to jednak zakończenie pesymistyczne — po obu stronach rzeki są bowiem ludzie, którzy pragną pokoju.

Na długo pozostanie w naszej pamięci głos bohatera filmu mjr. Kuźmina, mówiącego, że sprawa pokoju i przyszłości świata zależy od porozumienia się narodów w oparciu o międzynarodowe siły postępu.

„Spotkanie nad Łabą" — to czynny wkład kinematografii radzieckiej do walki o pokój. Wkład tym cenniejszy, że film posiada wysokie walory artystyczne, doskonałą reżyserię, świetną oprawę fotograficzną i muzyczną.

Drugim filmem, zasługującym na szczególne wyróżnienie, jest **„Sąd Honorowy",** przeróbka sztuki teatralnej, jaką przed paroma miesiącami widzieliśmy w wykonaniu świetnego Teatru Moskiewskiego Ochłopkowa.

O filmie tym pisać będziemy jeszcze szczegółowiej. Dzisiaj chcemy tylko wskazać na najistotniejsze jego cechy, na to mianowicie, że „Sąd Honorowy" zakreśla wyraźną linię między nauką burżuazyjną, która zamiast służyć dobru ludzkości, wprzęgnięta została w rydwan propagandy wojennej, a nauką w Związku Radzieckim, która służy nie zagładzie ludów, ale ich dobru, budując lepszy, sprawiedliwszy świat.



„Spotkanie nad Łabą"

Pod jasnym niebem Moskwy

Zapraszam Cię, drogi Czytelniku na wspólną wycieczkę: będziemy się wspinać na jedną z prastarych wieżyc Kremla, na zakończony iglicą szczyt wieży spaskiej.

Na 9-tym piętrze wieży mieści się zegarowy mechanizm, na 10-tym kuranty kremlowskie, które codziennie o północy grają hymn państwowy Związku Radzieckiego.

Dźwięki te rozchodzą się na falach eteru po całej kuli ziemskiej. Majestatyczny głos z wieży spaskiej dobiega do uszu łowcy wielorybów na brzegach Oceanu Lodowatego, który słucha go przy świetle zorzy polarnej. Słyszą go pod palącym słońcem Kazachstanu — ogrodnicy, pracujący w cieniu ogrodów, w których dojrzewają ogromne purpurowe jabłka, chluba kraju. Melodia, wydzwaniana przez kuranty kremlowskie, znana jest ludziom wszystkich krajów świata. I wszędzie dokądkolwiek dojdzie dźwięk kurantów z wieży spaskiej, oblicza ludzi rozjaśniają się: „to Moskwa".

Wielki krytyk i publicysta rosyjski ubiegłego wieku, Wissarion Bieliński, pisał: „Nigdzie serce Rosjanina nie bije tak mocno, tak radośnie, jak w Moskwie... Jakież silne, żywe, szlachetne uczucia budzi sam widok Kremla. Kilka stuleci przeszło ponad jego murami, ponad jego wysokimi wieżami. Trudno mi wyrazić uczucia, które budzi we mnie widok Kremla".

Każdy z nas z uczuciem dumy podpisze się pod tymi słowami Bielińskiego. Ale Moskwa dzisiejsza — Moskwa radziecka — jest czymś więcej, niż Moskwa rosyjska. Jako stolica kraju, który pierwszy wkroczył na drogę budownictwa komunistycznego Moskwa stała się obecnie stolicą całej przodującej ludzkości, chorążym nowej, wspaniałej przyszłości nowego świata.

Historia Moskwy radzieckiej rozpoczęła się w marcu 1918 roku, kiedy rząd radziecki przeniósł się tu z Piotrogrodu. Od tej pory co roku odbywają się u podnóża wieży spaskiej na Placu Czerwonym uroczyste defilady i manifestacje w dniu 1 maja i w rocznicę Rewolucji Listopadowej.

Na Placu Czerwonym w Mauzoleum, którego ściany wyłożone są najcenniejszymi gatunkami marmuru i porfiru, pochodzącego ze wszystkich republik radzieckich, *śpi wiecznym snem Lenin, założyciel państwa socjalistycznego.*

24 czerwca 1945 r., gdy na wieży spaskiej wybiło 10 uderzeń zegara, rozpoczęła się na Placu Czerwonym *defilada zwycięstwa.* W pewnej chwili umilkły dźwięki muzyki. *Na placu ukazała się kolumna żołnierzy, niosących opuszczone ku ziemi sztandary nieprzyjacielskie. Rzucili je u stóp Mauzoleum. Pierwszy upadł na bruk osobisty sztandar Adolfa Hitlera.* Przy akompaniamencie niemilknących braw i zwycięskich okrzyków spoglądał z trybuny, na leżące w prochu sztandary *Ten,* który poprowadził narody radzieckie do zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi — *generalissimus Stalin.*

Upłynęły 4 lata. W naszych oczach zmieniło się do niepoznania i ciągle zmienia się i pięknieje oblicze powojennej Moskwy.

Rośnie ona i rozbudowuje się. Nawet w ciężkich godzinach wojny nie przerywano prac, choć tempo uległo z konieczności zwolnieniu.

Opowiadano mi, jak w wirze zaciętych walk pod Witebskiem żołnierze armii radzieckiej cieszyli się, gdy usłyszeli od nowo przybyłych towarzyszy, że w Moskwie prowadzi się roboty przy budowie trzeciego odcinka metro. W tym samym okresie wojny rozpoczęła się budowa gazociągu Saratów - Moskwa, który dostarczył mieszkańcom, a przede wszystkim mieszkańcom Moskwy gazu ziemnego z naturalnych złóż saratowskich. Na dziesiątkach tysięcy kuchen zamigotały niebieskie płomyki gazu: małe, codzienne prozaiczne światełka, będące jednak odblaskiem wielkiego triumfu przemysłu. Bo już wówczas w okresie wojennym Moskwa troszczyła się o przyszłe życie pokojowe.

W jasny, słoneczny dzień ze szczytu wierzy spaskiej oglądamy panoramę miasta. Przed naszymi oczyma rozciąga się widok nowej Moskwy, z szerokimi ulicami, z nowymi wielkimi gmachami, które wyrosły w ramach generalnego planu przebudowy stolicy radzieckiej. Daleko, w przezroczystej mgle, majaczy koronkowa, jeszcze nie wypełniona murami, sylwetka budującego się *trzydziestopiętrowego wieżowca. Moskwa jest dziś jedyną stolicą, w której nie ma ruder, ciemnych, brudnych zaułków, tego wrzodu, ropiejącego na ciele społeczeństwa kapitalistycznego. Dalekie peryferie Moskwy zabudowane są pięknymi, jasnymi domami, w których mieszkają robotnicy.*

Moskwa stała się prawdziwą twierdzą przemysłu **krajowego. Tak np. moskiewska fabryka łożysk kulkowych już w roku 1940 produkowała 100.000 łożysk dziennie, podczas gdy wszystkie razem wzięte fabryki europejskie produkowały 120.000. Latem roku bieżącego na polach rejonów podmoskiewskich na specjalnej, wybranej w tym celu trudnej do uprawy działce dokonano prób z kombajnem elektrycznym konstrukcji radzieckiej, wyprodukowanym ponadplanowo przez fabryki moskiewskie. Kombajn elektryczny zdał doskonale egzamin.**

Moskwa — to ośrodek nauki, radzieckiej, kultury i sztuki. Posiada ona 2.253 biblioteki z dziesiątkami milionów tomów. Ani jedna z tych książek nie zatruwa czytelnika jadem nienawiści do człowieka, nie stępia jego świadomości oszukańczym banałem. Jest to prawdziwa strawa duchowa, nie zaś namiastki preparowane seryjnie przez cały legion amerykańskich fabrykantów brukowych powieścideł.

Moskwa odgrywa ogromną rolę, jako chorąży nowego świata. Świadczy o tym wszechzwiązkowa konferencja zwolenników pokoju, która odbyła się w Moskwie w sierpniu roku bieżącego.

W białej sali kolumnowej pałacu związków zawodowych przedstawiciele wszystkich republik radzieckich, wszystkich obwodów i krajów oraz goście przybyli z 14 krajów zagranicznych, choć mówili różnymi językami, rozumieli się mimo to doskonale. *Wszyscy mówili jednym, wspólnym językiem — językiem pokoju.*

Stojąc na szczycie wieży kremlowskiej w Twoim, miły Czytelniku towarzystwie, podziwiajmy obecnie ten bezmiar nieba, to tchnące majestatem sklepienie, rozciągające się szeroko nad tym miastem pracy twórczej, nad Moskwą.

I widzimy jeszcze, Czytelniku, w jednym z gmachów Kremla oświetlone okno. Być może pracuje tam teraz przy biurku twórca i inspirator wielkich zwycięstw narodu radzieckiego na drodze ku niebosiężnym szczytom komunizmu — Stalin.

W. Inber

Czego nie dostrzegają towarzysze z Fabryki Maszyn Budowlanych

„Mała fabryka i wielkie nieporządki"

Fabrykę okala wysoki mur, tuż przy nim tuli się mały domek, zajęty przez administrację. Okna domu, przesłonięte białymi, muślinowymi firankami, sprawiają z ulicy przyjemne wrażenie.

— Pewnie jakaś wzorowa fabryka — nasuwa się oczywiste przypuszczenie.

Wystarczy jednak przekroczyć próg fabryki, aby wnet prysło owo przedwcześnie pochlebne mniemanie. Nie trudno dojrzeć natychmiast, że w tej „wzorowej" fabryce **higiena i bezpieczeństwo pracy** pozostawiają wiele do życzenia.

Higiena i bezpieczeństwo pracy są na ostatnim planie

Ściany sal produkcyjnych są ciemnoszare, a brak wentylatorów sprawia, że roztacza się tu ciężkie, niezdrowe powietrze, przepełnione kurzem i zapachem pleśni zmurszałych stropów.

Tuż przy sali produkcyjnej jest umywalnia. Kolorem ścian niewiele różni się od hali, którą poprzednio minęliśmy. Długi rząd kranów, a poniżej blaszane brudne koryto. Tu myją się robotnicy po pracy — myją się, jeśli oczywiście jest woda. Gdy psuje się studzienka w sąsiednim domu, zakłady są zupełnie pozbawione wody.

Gdzie myją się wtedy robotnicy? A co się stanie na wypadek pożaru?

Zaniedbany stan bezpieczeństwa i higieny pracy stanowi bardzo poważne niedociągnięcie **Państwowej Fabryki Maszyn Budowlanych,** lecz, niestety, nie jest ono jedyne.

Przy bliższym zapoznaniu się z życiem i pracą fabryki, uwagę naszą zwracają jeszcze inne sprawy.

Zapomniane współzawodnictwo

W fabryce nie wprowadzono współzawodnictwa pracy, choć wszyscy pracownicy produkcyjni mają ustalone normy dzienne, a wielu z nich, jak na przykład ob. Arkadiusz Misiak, przekracza je w 161 procentach. Dziw ne jest również, że w zakładzie zatrudniającym ogółem 45 osób, jest aż 10-ciu pracowników administracji.

Nasuwa się więc pytanie: czy wysoki, trzymetrowy mur, okalający fabrykę, nie odgradza jej zbytnio od życia innych zakładów pracy?

Co robi Organizacja Partyjna

Organizacja PZPR w Fabryce Maszyn Budowlanych liczy 13-tu członków. 13 towarzyszy — to niemal wszyscy aktywiści. Są to: sekretarz, skarbnik, kolporter, agitator, prelegent, są to również działacze związkowi — członkowie Rady Zakładowej i mężowie zaufania.

Wszyscy aktywiści wypełniają swe obowiązki i bylibyśmy skłonni powiedzieć, że pracują nawet dobrze, gdyby nie to, że... organizacja partyjna nie jest bojowa, że działa, a nie walczy. Towarzysze organizują, agitują, ale właściwie wykonują zawsze połowę swych zadań, tę część łatwiejszą, nie wymagającą pokonywania większych trudności.

W fabryce nie ma współzawodnictwa, gdyż zorganizowanie go wymagałoby od towarzyszy opracowania regulaminu, włożenia pewnego wysiłku w akcję uświadomienia politycznego załogi i przełamania oporów kierownictwa, które uważa, że współzawodnictwo jest niepotrzebne. Fabryka nie jest włączona do sieci wodociągowej, gdyż towarzysze zadowalają się stwierdzeniem faktu, iż od lutego Dyrekcja Przemysłu Miejscowego nie odpowiadała kierownictwu na wysłany w tej sprawie list. Rażące przerosty administracyjne są również między innymi wynikiem tego, że organizacja partyjna, uważając tę sytuację za wygodną, nie użyła tu swej interwencji.

Zbyt wiele zadowolenia — za mało samokontroli

Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Jeliński, mówi nam o osiągnięciach produkcyjnych zakładu, o tym, że załoga wykonała swe zobowiązania powzięte z okazji 1 Maja i 22 Lipca. Wspomina o współpracy z bezpartyjnymi, o tym, że 8-miu towarzyszy uczęszcza na szkolenie pierwszego stopnia, a dwóch objętych będzie szkoleniem wyższym. Organizacja nie zalega w uiszczaniu składek partyjnych i uregulowała wpłaty na Centralny Dom.

Tow. Jeliński mówi tylko o osiągnięciach organizacji, lecz ani on, ani inni członkowie partii **nie widzą związku pomiędzy stylem pracy organizacji partyjnej, a istniejącymi przecież niewątpliwie niedociągnięciami zakładu.**

* * *

Trudno, i nie jest to bynajmniej naszym zamierzeniem przeczyć pozytywnym osiągnięciom towarzyszy z Fabryki Maszyn. Niemniej fakt ten nie powinien przesłonić istniejących tam braków.

Charakterystyczne zadowolenie z siebie i braki samokrytycznej oceny działalności organizacji partyjnej stanowi główną przyczynę niedociągnięć w jej pracy, a co dalej i w całym zakładzie.

Trzeba więc, aby towarzysze krytyczniej, niż dotąd, spojrzeli na to, co dzieje się wokół nich. Wówczas okaże się, że sprawy powszechnie uznane za niezmienne, za zło konieczne, przestaną być takimi, a Fabryka Maszyn Budowlanych z placówki zacofanej i zbiurokratyzowanej może stać się przodującym obiektem.

R. Sch.

To i owo

Bajka z morałem

Ludność włoskiej wyspy Sardynii poruszona została w tych dniach wiadomościami o ukazaniu się jakiegoś „małpoluda", który mieszka na drzewach i porywa dzieci dla celów nieznanych. Ponieważ czasy Tarzanów dawno minęły, okazało się wkrótce, że cała historia została wymyślona przez wybierających się na doroczny połów rybaków, wśród których panuje przesąd, że im bardziej fantastyczną bzdurę uda się puścić w obieg i im więcej osób w tę bzdurę uwierzy, tym lepszy i obfitszy będzie nowy połów.

Rybacy sardyńscy są ludźmi dość prymitywnymi umysłowo i chętnie wierzą w przesądy, co zresztą nie jest ich winą, lecz wynikiem warunków obiektywnych, wśród których żyć im od wieków wypadało. Z okazji historii o sardyńskim Tarzanie warto jednak zwrócić uwagę na pewne podobieństwo, zachodzące pomiędzy rybakami z Sardynii a... wieloma dziennikarzami z Nowego Jorku czy Waszyngtonu, którzy roszczą sobie pretensje (czy słuszne?...) do reprezentowania „wysokiej", bo amerykańskiej kultury i cywilizacji.

Wysługujący się wielkiemu kapitałowi dziennikarze amerykańscy, podobnie jak ich europejscy koledzy po (sprzedajnym) piórze, też puszczają w świat fantastyczne plotki — i również wierzą, że im bardziej sensacyjna, im bardziej nonsensowna jest taka plotka, tym lepszy będzie połów, nie ryb wprawdzie, lecz dolarów.

Lecz w tym podobieństwie kryje się też pewna różnica pomiędzy istotą postępowania ciemnych sardyńskich rybaków i „światłych" dżentelmenów z redakcji amerykańskich. Pierwsi bowiem rozsiewają swoje bajki, myśląc wprawdzie o własnej korzyści, lecz nie zamierzając szkodzić nikomu. Drudzy natomiast, operując kłamstwem, fałszem i zmyśleniem dla osobistych korzyści, zdają sobie najzupełniej sprawę, że szkodzą dotkliwie interesom społeczeństw i narodów, a mimo to, z bezwzględnością i cynizmem zajmują się tą bardzo brudną robotą.

O ileż więc niewinniejsza jest sardyńska bajka o Tarzanie od politycznych bajek produkcji amerykańskiej, puszczanych w świat ze złą intencją i dla bardzo ciemnych celów.

B. D.

Nowa forma współzawodnictwa

Zakłady przemysłowe ZSRR walczą o tytuł „fabryki najwyższej jakości"

Współzawodnictwo o doskonałą jakość produkcji, wprowadzone w roku bieżącym z inicjatywy Aleksandra Czutkich (pomocnika majstra Krasnochołmskiego kombinatu włókienniczego w Moskwie) ogarnęło początkowo przemysł radziecki, a następnie szybko przerzuciło się na transport, ruch budowlany i rolnictwo. Dziesiątki tysięcy brygad ubiega się obecnie o tytuł brygad najwyższej jakości. W samej tylko Moskwie współzawodniczy 10.000 brygad.

Ostatnio ruch ten wszedł w nową fazę. Do współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji stają całe fabryki, a nie — jak dotąd — poszczególne brygady. Na wniosek ministerstwa przemysłu lekkiego ZSRR nadano niedawno tytuł „fabryki najwyższej jakości" kilku fabrykom włókienniczym. Zaszczytny ten tytuł przyznaje się zakładom przemysłowym za wzorową organizację pracy, wysoką kulturę produkcyjną i nienaganną jakość produkcji. Na tej właśnie podstawie zdobyły ten tytuł — **Jarosławska Fabryka Włókiennicza, Iwanowska Fabryka Włókiennicza im. Krupskiej** i wiele innych.

Dzięki czemu np. załoga Jarosławskiej Fabryki Włókienniczej zasłużyła na to wyróżnienie? Przede wszystkim w wielu oddziałach fabrycznych zmechanizowano całkowicie wszystkie procesy, wymagające dużego nakładu pracy. Zbadano skrupulatnie szereg procesów technologicznych i na tej podstawie udało się przyśpieszyć tempo produkcji. Dalej zwrócono szczególną uwagę na utrzymanie maszyn w nienagannym stanie. Opracowano w tym celu harmonogram remontu maszyn, a także wprowadzono z inicjatywy załogi społeczną inspekcję stanu maszyn i miejsca pracy. Inspekcje te odbywają się systematycznie, w ściśle określonych terminach.

Następnie wiele uwagi poświęcono sprawie oszczędności w produkcji. Wprowadzono stały obrachunek gospodarczy dla poszczególnych oddziałów fabrycznych. Uwidacznia się tu każdy kilogram przędzy, każdą kopiejkę. Wprowadzono też osobiste konta dla każdego robotnika, na których codziennie notuje się ilość wyprodukowanych przezeń towarów oraz pozycje zużytego surowca, smarów itd.

Wraz z podnoszeniem się poziomu kultury produkcyjnej usprawniono system szkolenia technicznego robotników. Rozszerzono więc przede wszystkim instytucję patronatu, przydzielając w znaczniejszej niż dotąd liczbie doświadczonym robotnikom nowicjuszy, którzy pod ich kierunkiem przechodzą szkolenie indywidualne. **Poza tym stworzono kursy najwyższej jakości produkcji.**

Ważną rolę w fabryce odgrywa założona niedawno Rada Techniczna, do której obowiązków należy badanie doświadczeń innych fabryk włókienniczych i przeniesienie tych doświadczeń na teren swojej fabryki.

Wszystkie te czynniki pozwoliły załodze Fabryki Jarosławskiej przekroczyć w maju rb. poziom produkcji, przewidziany na ostatni rok powojennej pięciolatki. Zadania produkcyjne są tu stale wykonywane z nadwyżką, przy czym produkuje się wyłącznie tkaniny pierwszego gatunku. Przekroczony został przedwojenny poziom wydajności maszyn i wydajności pracy. Zaoszczędzono dziesiątki ton bawełny i przędzy, z których wyprodukowano dodatkowo ponad 15.000 m materiałów pierwszego gatunku.

Oto, jakimi drogami kroczy w ZSRR współzawodnictwo o najwyższą jakość produkcji; zapoczątkowane przez brygady objęło ono całe fabryki, a wkrótce obejmie prawdopodobnie całe gałęzie socjalistycznej produkcji.

Zapowiedź pomyślnych plonów

Jesienny plan kampanii siewnej województwa łódzkiego — wykonany

W wojew. łódzkim, podobnie, jak w całej Polsce, siewy jesienne przeprowadzane są pod znakiem jak największego usprawnienia ich przebiegu przez zwiększenie w roku biez. ilości maszyn rolniczych, dostarczenie chłopom mało i średniorolnym odpowiednich ilości nawozów sztucznych oraz przez rozwinięcie na szeroką skalę akcji pomocy sąsiedzkiej.

Plan siewów jesiennych, opracowany przez Dział Rolnictwa i Reform Rolnych przy Urzędzie Wojewódzkim, przewidywał dla naszego województwa następujący areał obsiewów: 48 tysięcy ha pszenicy, 500 tysięcy ha żyta, 1,600 ha rzepaku, 830 ha wyki ozimej, 150 ha jęczmienia i 5.500 ha mieszanek paszowych.

Dzięki dobrze rozplanowanej pracy, sprawnie przebiegającej akcji pomocy sąsiedzkiej oraz dzięki udziałowi ośrodków maszynowych, siewy jesienne przebiegały w roku bieżącym bardzo pomyślnie. Do dnia 30 września br. na terenie województwa obsianych zostało 36 tysięcy ha pszenicą, 460 tysięcy ha żytem, 4,070 ha mieszankami paszowymi łącznie z wyką ozimą, 400 ha jęczmieniem ozimym i około 2 tysiące ha rzepakiem z czego 1.800 ha rzepakiem zakontraktowanym. Siewy wykonywane są w 80 procentach przy pomocy siewników, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie wydajności zboża z jednego hektara. Z danych powyższych wynika, że na dzień dzisiejszy plan kampanii siewnej w naszym województwie został już całkowicie wykonany.

W walce o „extrę" i „primę"

Przedzalnia ułatwia pracę tkaczom w PZPB Nr 6

Od chwili wejścia w życie **nowego regulaminu premiowania,** ambicja tkaczy jest produkować **tylko „ekstrę" i „primę".** Lecz aby wytwarzać tkaninę bezbłędną, trzeba mieć **dobry wątek i osnowę.** Toteż w przędzalni robi się wszystko, aby tylko dostarczyć tkaczowi jak najlepszej przędzy. Chcąc się dowiedzieć, jak wygląda segregowanie wątku, idziemy do **przędzalni w PZPB Nr 6.** Dawniej wprost z maszyn obrączkowych układano szpulki do skrzyń i wysyłano do tkalni bez segregowania. Obecnie w przędzalni odbywa się bardzo **dokładne „przebieranie wątku".** Przebieranie szpulek prowadzone jest w ten sposób, że dzieli się wątek na trzy gatunki. Tylko pierwszy gatunek przesyła się do tkalni. Są to szpulki twarde i równo nawinięte. Natomiast szpulki miękkie i nierówne, t. zw. „lalki", są wyrabiane przez tkaczy pracujących na dniówkę. Trzeci gatunek — najgorsze szpulki — zaoliwione, brudne i t. p. jest przeznaczony na liny. Te szpulki nie są wrabiane w tkaninę.

Wątek układają robotnice, które znają się na przędzy, a więc dawne prządki, motaczki i t. p. Niektóre z nich, na przykład Antonina Stefańczyk, układaczka, doświadczona prządka już na oko odróżnia, czy szpulki są tej samej numeracji oraz czy mają jednakowy skręt. Ponieważ zarobki układaczek wątku uzależnione są między innymi od ilości odrzuconych szpulek, mogłyby w zbytniej gorliwości odrzucać również szpulki dobre. Dlatego przebieraczka pilnie uważa, czy w odrzuconym wątku nie ma szpulek dobrych. Zadaniem zaś kontrolera układaczek jest dopilnować, aby układano w skrzynie tylko wątek pierwszego gatunku, przeznaczony dla tkalni.

Do wątkarni przy tkalni przychodzą skrzynie z wątkiem. Tutaj kobiety, pracujące w wątkarni, jeszcze raz przeglądają szpulki, nakładając je na deseczki nabite gwoździami. Tkacz, przychodząc po wątek, zabiera zamiast skrzynki ze szpulkami właśnie ową deseczkę, z umieszczonym na niej wątkiem. Na deseczce lepiej niż w skrzynce można odróżnić, czy szpulki mają równy odcień i jednakowy skręt. Te różne **zmiany i ulepszenia,** zastosowane przy gruntownym przebieraniu wątku są słuszne oraz celowe. Dzięki temu tkacze mają już teraz pełną możność produkowania dobrego towaru.

Toteż ilość błędów w „szóstce bawełnianej" wydatnie zmalała. I jeśli na początku września ilość ta wynosiła 17 na 100 metrów, to obecnie wynosi ona już tylko 4. Niemniej jednak PZPB Nr 6 mają jeszcze 15 procent braków w swej produkcji. Toteż organizacja podstawowa wraz z Radą Zakładową powinny zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na te oddziały, które przygotowują przędzę dla tkalni, aby w ten sposób postawić produkcję na jeszcze wyższym poziomie.

(M. S.)

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Egzaminy instruktorów dla teatrów ochotniczych

W ostatnich dniach przy Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi przeprowadzono egzaminy kandydatów na 2-letni Kurs dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych. Kandydatów było 32, egzamin zdało 28 osób. Ze względu na specjalny charakter pracy świetlicowej zwracano szczególną uwagę na społeczne przygotowanie kandydatów. Toteż chociaż przy przyjmowaniu wymaga się od kandydata małej matury, w pewnych wypadkach odstąpiono od tego warunku, o ile słuchacz wykazał się w dotychczasowym życiu czynną postawą przy organizowaniu świetlicowego życia kulturalnego.

Większość kandydatów — to dotychczasowi instruktorzy zespołów świetlicowych, wyznaczeni do nauki przez związki zawodowe. Wśród słuchaczy kursu mamy także kilka koleżanek, skierowanych tu przez Kuratoria szkolne, koleżanek, mających za sobą wiele lat pracy nauczycielskiej w gimnazjach i liceach. Chcąc bliżej zapoznać się z prowadzeniem zespołów artystycznych w szkołach średnich na terenie poszczególnych okręgów kuratoryjnych, nie zawahały się zasiąść teraz w ławach szkolnych.

Zakres działania teatrów ochotniczych jest bardzo rozległy, tym też należy tłumaczyć urozmaicony skład słuchaczy. Bo przecież obok teatrów ściśle świetlicowych mamy teatry związków zawodowych — jak np. teatr kolejarzy, zespoły teatralne różnych jednostek wojskowych, najrozmaitszych instytucji społecznych. Wykładowcami na kursie będą profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego, Konserwatorium, wreszcie wykładowcy, skierowani tu przez związki zawodowe.

Zadania, jakie stoją przed instruktorami teatrów ochotniczych, są zupełnie inne, niż w teatrach zawodowych. Celem teatrów ochotniczych jest przede wszystkim umasowienie teatrów świetlicowych oraz przez zespołową ich pracę zachowanie charakteru wychowawczego w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

Po ukończeniu kursu absolwent będzie mógł nadal utrzymywać kontakt z uczelnią, czy to za pośrednictwem absolwentów, czy też przy sposobności kontroli prac instruktorów przez kierownictwo kursu.

Jerzy Kaden
korespondent „Głosu"
z Filmu Polskiego

Marnują się miliony

a Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego czeka z założonymi rękoma

Mechaniczna Fabryka Obuwia, mieszcząca się przy ul. Nowotki Nr 100, w końcu ub.r. została zlikwidowana na skutek komasacji. Powstała Łódzka Fabryka Obuwia Nr 1 przy ul. Wólczańskiej Nr 12, która pochłonęła kilka mniejszych zakładów. Budynki przy ul. Nowotki zajęła skomasowana również Fabryka Rymarska Nr 2, która po fabryce obuwia odziedziczyła wszystkie urządzenia ,mówiąc nawiasem, wcale jej niepotrzebne. Po pierwsze dlatego, że posiadała własne, a po wtóre, że nie nadawały się do nowej produkcji.

Tu zaczyna się tragedia. W szopach i magazynach Fabryki Rymarskiej leżą i marnują się maszyny, części zapasowe, cholewki, naczynia ze smarami i około 20 ton odpadków skórzanych. Majątkiem tym nikt się nie interesuje, a kierownictwo Fabryki Rymarskiej klnie, na czym świat stoi, gdyż nie ma miejsca na magazynowanie własnej produkcji.

Mógłby ktoś pomyśleć, że najwidoczniej to, co zostało po Fabryce Obuwia, nikomu nie jest potrzebne. Tak jednak nie jest. Wiemy na przykład, że Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego na gwałt potrzebuje maszyn singerowskich. Tych właśnie maszyn poniewiera się w dziurawej szopie około 30 sztuk. Są i inne maszyny, jak dublówki i prasowaczki, sprzęt bardzo cenny.

W drugiej szopie leży sobie znów szczecina, tak potrzebna do wyrobów galanteryjnych, a w dwóch innych — skrawki skórzane, przedstawiające dużą wartość. Kto ponosi winę za to marnotrawstwo trudno dociec. Fabryka Obuwia na Wólczańskiej chętnie przyjęłaby to wszystko, ale, niestety, nie ma miejsca. Tym samym (brakiem miejsca) tłumaczy się również Centrala w Radomiu. A Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego z siedzibą w Łodzi? Owszem, interesuje się tą sprawą, wysłał już około 10 komisji w celu stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy i.. na tym koniec.

Nadchodzi zima. Proces niszczenia maszyn ulegnie znacznemu przyśpieszeniu. Niechże CZPS poczyni jakieś kroki celem zabezpieczenia majątku narodowego. Dalsze lekceważenie tej sprawy spowoduje milionowe straty dla państwa.

CZPS-ie — odezwij się!

Pierwszy klub racjonalizatorów-włókniarzy

Przy zakładach **PZPW Nr 3** powstał **Klub wynalazców i racjonalizatorów.** Organizacyjne posiedzenie klubu odbyło się w dniu 4 października br. Posiedzenie otworzył dyr. techniczny, **tow. Rozberg,** który wygłosił obszerny referat na temat ruchu racjonalizatorskiego. Po odczytaniu statutu i wyborze Zarządu Głównego Klubu, w skład którego weszło 5 osób, zabrał głos przybyły na uroczystość otwarcia naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego, **tow. Szymański,** który podkreślił ogromne znaczenie ruchu racjonalizatorskiego w odbudowującym się przemyśle.

Pod koniec zebrania Zarząd Klubu uchwalił wezwać bratnie zakłady, PZPW Nr 1, do zorganizowania drugiego klubu w przemyśle wełnianym.

Wierzymy, że przykład naszej załogi znajdzie żywy oddźwięk w łódzkim przemyśle włókienniczym. Jednocześnie wzywamy wszystkie fabryki do zakładania klubów racjonalizatorów i nawiązania łączności z nami.

S. Warcikowski
korespondent fabryczny
z PZPW Nr 3

Zdrowie — odwaga — wytrwałość

Rozpowszechniamy sport wśród młodzieży

Umasowienie sportu zapewnia krajowi ludzi silnych i zdrowych, odważnych i wytrzymałych na trudy, pełnych entuzjazmu w pracy dla dobra swego narodu, ludzi gotowych, w razie potrzeby, do obrony Ludowej Ojczyzny.

Niestety jednak, jak dotychczas zagadnieniu temu nie poświęcano dostatecznej uwagi. Nie doceniano niejednokrotnie wychowawczej roli sportu. Ostatnia uchwała Biura Politycznego KC PZPR jest gwarancją, że sytuacja ta — zmieni się całkowicie.

Trzeba, aby również koła nasze zaczęły doceniać wychowanie fizyczne, jako bardzo ważny element pracy ideowo-wychowawczej i organizacyjnej. Przy wszystkich organizacjach ZMP powinny powstać sekcje sportowe i w pracach tych sekcji winna brać udział również młodzież niezorganizowana.

Koła fabryczne, miejskie i szkolne powinny zainteresować się pracą swych członków w klubach i stowarzyszeniach sportowych, popularyzować osiągnięcia sportowe zawodników młodzieżowych.

Skąd mamy czerpać wzory dla tej nowej dziedziny pracy organizacyjnej? Odpowiedź jest jasna — z bogatej skarbnicy doświadczeń młodzieży Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

W bieżącym miesiącu, poświęconym pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, prasa młodzieżowa i sportowa będzie niewątpliwie zamieszczać wiele materiałów omawiających wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim, gdzie sport stał się poważnym czynnikiem wychowania człowieka.

Opierając się na osiągnięciach młodzieży komsomolskiej w tej dziedzinie musimy rozpowszechniać umiłowanie sportu w szeregach ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej i nadać mu nowy, socjalistyczny charakter.

A. N.

Z notatnika KRONIKARZA

Od tygodnia odbywają się eliminacje Zespołów artystycznych, które wezmą udział w ogólnołódzkim konkursie, zorganizowanym z okazji **I Łódzkiej Konferencji ZMP.**

* * *

W dalszym ciągu odbywają się w fabrykach, szkołach i dzielnicach zebrania i wieczornice, poświęcone sprawozdaniu z przebiegu Festiwalu i Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Biorą w nich udział delegaci na Festiwal i Kongres. Zebrania takie odbyły się między innymi w PZPB Nr 16, w XX Państw. Gimn. w Rudzie Pabianickiej, w 3 Szkole TPD, w Ubezpieczalni Społecznej. Ostatnie 2 zebrania odbyły się z udziałem delegatki na Kongres, członka Zarządu Głównego **ZMP**, redaktora naczelnego „Pokolenia", kol. **Heleny Jaworskiej.**

* * *

W ubiegłym tygodniu Dzielnica Górna - Lewa zorganizowała finałowe spotkania tenisa stołowego. Zawody stały na dość wysokim poziomie. W wyniku zaciętej i ambitnej rywalizacji zawodnicy uplasowali się następująco: I miejsce zajął kol. Miry, II-gie kolega Tobolski, III-cie kol. Kasperski, dalej Dworakowski, Ganusz i Łukaszewski.

Wystawa młodzieżowa

Nadsyłajcie eksponaty

W pierwszym dniu obrad Konferencji ZMP w Łodzi otwarta zostanie wystawa, poświęcona osiągnięciom organizacji łódzkiej. Wystawa ilustrować będzie historię ruchu młodzieżowego, pracę młodzieży po wyzwoleniu oraz dorobek zjednoczonej organizacji ZMP. Wystawa zobrazuje udział młodzieży we współzawodnictwie pracy, osiągnięcia oświatowe, naukowe, świetlicowe oraz sportowe.

Zarząd Łódzki ZMP zwraca się za pośrednictwem „Trybuny Młodych" do wszystkich kół fabrycznych, szkolnych i ZAMP-u z prośbą o nadsyłanie wykresów, modeli, fotografii i innych eksponatów do wykorzystania na wystawie.

TRYBUNA młodych

Młodzież w walce i pracy dla Polski i pokoju

Przed Konferencją Łódzką ZMP

Dni 22 i 23 października młodzież robotnicza Łodzi przeżywać będzie w radosnym nastroju. W dniach tych bowiem trwać będą obrady **PIERWSZEJ ŁÓDZKIEJ KONFERENCJI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.**

I Konferencja jest dla nas nie tylko uroczystym aktem organizacyjnym, posiada ona również poważne znaczenie polityczne. **Konferencja nasza będzie podsumowaniem działalności łódzkiego ZMP i zakreśli plany na najbliższy rok pracy.**

Aby konferencja spełniła wszystkie pokładane w niej nadzieje, winna ona stać się bliską nie tylko dla jej bezpośrednich organizatorów i uczestników — wybranych delegatów — lecz również dla wszystkich łódzkich ZMP-owców, a nawet młodzieży niezorganizowanej.

Konferencja stawia przed organizacją łódzką poważne zadania. Koła fabryczne muszą zastanowić się nad sposobami usprawnienia pracy swych organizacji, nad dalszą ich rozbudową, zwiększeniem udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy, wzrostem młodzieżowych brygad produkcyjnych, podniesieniem jakości ich produkcji, likwidacją nieusprawiedliwionych opuszczeń i spóźnień w pracy.

Przed kołami szkolnymi stoi zadanie poprawienia wyników osiąganych w nauce, udziału w walce z analfabetyzmem i udziału w pracach społecznych.

Członkowie ZAMP z początkiem roku akademickiego muszą wypracować metody samopomocy naukowej, opieki nad nowowstępującymi na wyższe uczelnie, muszą walczyć o nową treść nauki i jak najlepsze jej wyniki.

W okresie przygotowań do Konferencji, sprawy opracowania nowego planu pracy winny stać się treścią wszystkich zebrań ZMP-owskich. W tym również czasie silniej niż dotychczas musi zaznaczyć się oddziaływanie wychowawcze młodzieży ZMP-owskiej na niezorganizowanych kolegów. Trzeba bowiem, aby Konferencja Łódzka była nie tylko momentem przełomowym w życiu organizacji ZMP-owskiej, lecz aby się stała również doniosłym wydarzeniem w życiu całej młodzieży łódzkiej.

„Tworzymy zwarty front młodzieży w walce i pracy dla Polski i pokoju" — oto hasło, pod którym pracuje i uczy się nasza młodzież, oto hasło, pod którym obradować będzie I Łódzka Konferencja ZMP.

Bolesław Koperski
Wiceprzewodn. ZŁ ZMP

Rok akademicki rozpoczęty

W zarządzie uczelnianym ZAMP przy Uniwersytecie Łódzkim panuje ożywiony ruch. Dyżurni koledzy i koleżanki nie zdążą odpowiadać na wszystkie pytania.

— Gdzie się mieści Bratnia Pomoc?

— Kto załatwia ulgowe przejazdy tramwajem?

— Jak należy starać się o stypendium?

Liczne pytania zadają przeważnie nowowstępujący na wyższe uczelnie studenci.

Pierwsze kroki na Uniwersytecie są naprawdę ciężkie. Tyle jest przecież drobnych codziennych spraw, które trzeba załatwić. Lecz ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana orientuje się bardzo dobrze, że należy się zwrócić po niezbędne informacje, właśnie do ZAMP-u, który jest kierownikiem i organizatorem życia społecznego na wyższych uczelniach.

* * *

Imię, nazwisko, wydział, sekcja, rok studiów...

Trzeba dokładnie wypełnić wszystkie rubryki deklaracji do Bratniej Pomocy, a nowoprzyjęty student ma już prawo nosić znaczek swojej uczelni i barwną szarozieloną czapkę WSGW.

Kol. Andrzejak kupił właśnie przed chwilą taką piękną czapkę. Czy kiedyś marzył o tym, że będzie studentem? Przed wojną, gdy jako młody chłopak chodził za dworskim bydłem nie wiedział, że istnieją takie barwne czapki, nie wiedział, że są szkoły liczące więcej niż trzy klasy, taka trzyklasówka była w jego wsi). Później nastąpiły straszne lata wojny. W 1945 roku coś się na wsi zmieniło. Wyzwolenie, reforma rolna. Nadeszło to, o czym jeszcze mówili przed wojną trwożnym szeptem starzy chłopi. — Polska Ludowa.

Nie łatwa była droga do wyższej uczelni. Trzeba było pokonać wiele trudności, przywyknąć znów do ławy szkolnej. Ale kol. Andrzejak umiał to wszystko przezwyciężyć.

— Wiedziałem, że muszę się uczyć, że na moją naukę czeka moja i wiele innych wsi polskich.

Dlaczego to wszystko przypomina się właśnie w momencie, gdy poraz pierwszy wkłada czapkę studencką?

To przecież jasne. Ta barwna czapka, to symbol awansu społecznego kol. Andrzejaka i wielu innych jego kolegów, synów ubogich, średnich chłopów i synów robotniczych. Im to właśnie Polska Ludowa dała możność nauki na wyższych uczelniach.

* * *

Weszły niemal równocześnie do Domu Akademickiego. W rękach miały podobne małe walizeczki, a na głowach lśniące nowością białe czapki uniwersyteckie. Spojrzały na siebie i uśmiechnęły się. Szły schodami na pierwsze piętro, a później długim korytarzem. Zatrzymały się przed tymi samymi drzwiami.

— Pokój nr. 25.

—To tu.

— Ja też tu, będziemy razem mieszkać.

—Skąd jesteście koleżanko?

—Z medycyny, no a pochodzę ze wsi.

— Ja jestem też z medycyny, a przyjechałem z Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie pracowałam w PZPJG nr 3.

— Więc w pokoju będzie robotnica i chłopka.

— Tak, sojusz robotniczo-chłopski.

—Wszędzie i zawsze!

* * *

Przeciągły dźwięk dzwonka wypełnił audytoria i pracownie Politechniki Łódzkiej. Zaczynają się zajęcia.

Rozpoczął się nowy rok akademicki.

R. Sch.

Z życia młodzieży W ZWIĄZKU RADZIECKIM



Pamiętny dzień w życiu uczennicy Gimnazjum Kijowskiego: Lena wstępuje do Komsomołu. Na posiedzeniu szkolnego komitetu organizacji opowiada ona swój życiorys i mówi o planach na przyszłość.



Dwie uczennice starszych klas w bibliotece wiejskiej szkoły w Uzbekistanie. Ich matki nie tylko nie uczyły się w gimnazjum, a do czasu Rewolucji Październikowej były niepiśmienne i nosiły kwef.

2-go października w Łodzi



Międzynarodowy Dzień Pokoju stał się potężną manifestacją łódzkiego świata pracy, który masowym swym udziałem w uroczystościach dał wyraz niezłomnej woli walki o pokój.

W wielotysięcznych szeregach manifestantów, nie zabrakło również młodzieży z fabryk, szkół i wyższych uczelni.

Na zdjęciu sekretarz Zarządu Głównego ZMP kol. L. Stasiak przemawia z trybuny do zebranych.

Wśród manifestantów powszechną uwagę zwracała grupa młodzieży z Państwowego Majątku Rolnego w Sieradzu, która przybyła do Łodzi w barwnych strojach regionalnych.



Nauka i praca

Odwiedziny w szkole SPP

Było to kilka dni temu.

Uśmiechnięta dyżurna w zielonym mundurku SP z biało - czerwoną opaską na ramieniu udzieliła nam pierwszych informacji. Później znaleźliśmy się w wielkim korytarzu szkolnym. Uwagę naszą zwróciły grupy rozgorączkowanych uczennic, które w ostatniej jeszcze chwili przeglądały notatki z zeszytu.

— Egzaminy — wyjaśnia nam dyrektor naczelny, mgr. Młotkowski.

Zdają dziewczęta z trzeciej kompanii. Do SPP przybyły tu w ubiegłym roku, mając wykształcenie zaledwie 2—3 klasy szkoły powszechnej. Obecnie składają egzaminy z zakresu pełnej szkoły podstawowej i przedmiotów specjalnych, jak maszynoznawstwo, higiena i bezpieczeństwo pracy oraz materiałoznawstwo.

Przysłuchujemy się egzaminom. Odpowiedzi uczennic są jasne i pewne. Dziewczęta opanowały materiał doskonale.

Aby dojść do tych wyników pracy trzeba było wiele starań i pracy zarówno ze strony uczennic, jak i nauczycieli. Lecz rezultaty są istotnie dobre.

* * *

— Szkoła nasza jest placówką doświadczalną — oświadcza nam dyrektor Młotkowski. Zadaniem jej jest przygotowanie świadomych, socjalistycznych kadr dla naszego przemysłu. Dziewczęta 3 dni przebywają w szkole, zaś w pozostałe dni tygodnia pracują w fabryce. To połączenie ze sobą zajęć teoretycznych i praktycznych podnosi kwalifikacje zawodowe.

Przewodnicząca koła ZMP, kol. Mrukówna informuje nas, że 90 procent uczennic, jest zorganizowane w ZMP. Wspólna nauka i praca niezwykle uspołeczniła dziewczęta i pozwoliła na szerokie rozwinięcie pracy organizacyjnej.

— Nauczyłyśmy się żyć i pracować w zespole, pokochałyśmy naszą pracę i naukę, gdyż pojmujemy, że obecne nasze wykształcenie i stopę życiową zawdzięczamy tylko Polsce Ludowej.

* * *

W kilka dni później spotkaliśmy się znów w czerwonym gmachu Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Tym razem były to już całkiem inne dziewczęta. Roześmiane i beztroskie. Tego dnia bowiem odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w SPP.

J. Leb.

Co 6 minut gotowe palto

Osiągniciaeę młodzieży z „Domu Modelowego"

Na sali panuje nieopisany hałas. Rytmicznie terkoczą maszyny. Młode dziewczęta, pochylone przy stołach, pilnie pracują. Jesteśmy w sali konfekcji męskiej **„Domu Modelowego".**

Zajęte pracą koleżanki nie zwracają uwagi na przybyszów i niechętnie odrywają się od roboty dla udzielenia nam informacji.

Objaśnia nas przewodniczący koła ZMP, **kol. Celnik.**

Opowiada on o tym, że w fabryce wszystko wykonuje się maszynowo, że dobre wyposażenie techniczne szwalni niezwykle ułatwia pracę, dzięki czemu można będzie przedterminowo wykonać plan roczny. Nasz rozmówca zapala się coraz bardziej, mówi z entuzjazmem. „Dom Modelowy" dlań nie jest tylko miejscem pracy, jest czymś więcej, może naprawdę domem?

Ten sam zapał cechuje zresztą niemal wszystkich młodych pracowników i bez wątpienia stanowi źródło sukcesów młodzieżowej załogi.

Podchodzimy do maszyny, przy której pracuje kol. **Danogurska.** Z wprawą, niespotykaną u młodych robotnic, wszywa ona listwy, kołnierze i płótna. Kilka minut obserwacji, a już przestaje nas dziwić fakt, że ta młoda pracownica potrafi wykonać 175 procent normy.

— **Trzeba się spieszyć** — mówi z uśmiechem, — **gdyż nasza taśma musi wypuszczać co 6 minut gotowe palto.**

— Czy taka norma was obowiązuje?

— **Do takiej normy zobowiązaliśmy się sami.** Im więcej produkujemy, tym bardziej rozwijają się nasze zakłady, a wraz z tym i rosną nasze zarobki. Zresztą **wydajna praca to nasz ZMP-owski obowiązek.**

Przechodzimy do sali konfekcji damskiej. Rozmawiamy z brygadzistą.

— Młodzież w niczym nie ustępuje starszym — mówi on. Koleżanka **Szulc,** wyrabia 135 procent, kol. **Misiak 120 procent,** a inni również mogą się poszczycić niezłymi wynikami.

— Dzięki takiej młodzieży mógł „Dom Modelowy" z kilku pokoików w 1945 r. rozwinąć się do zakładu, liczącego dziś 600 pracowników.

Już przy pożegnaniu kol. Celnik uzupełnił jeszcze nasze wiadomości.

— Nasze koło obejmowało do niedawna 95 procent młodzieży. Obecnie przybyło do pracy wiele nowej młodzieży, ale i tę wciągniemy do organizacji. Koło odbywa regularnie zebrania, członkowie prenumerują prasę i płacą składki systematycznie. Wkrótce przystąpi do pracy zespół początkowego szkolenia organizacyjnego.

* * *

Z tego wszystkiego, co ujrzeliśmy i o czym dowiedzieliśmy się, nie trudno wysnuć wniosek, że koło ZMP przy „Domu Modelowym" dobrze pojmuje swoją rolę i zadania, przed nim stojące.

A. Bat.

Niech żyje przyjaźń młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką!

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 7 października 1949 r.
Dziś: Marka

WAŻNIEJSZE TELEFONY
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Plan roczny wykonany!

Nowy sukces załogi i kierownictwa Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych Nr. 3

Meldunek jest krótki i suchy: „W-dniu 4 października 1949 r. o godz. 8 rano Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego nr 3 w Tomaszowie Maz. wykonały roczny plan wartościowy na rok 1949 według cen z 1937 roku. Równocześnie zakończono globalny roczny plan produkcyjny w metrażu".

* * *

Rozmawialiśmy kiedyś z przodownikiem i kierownikiem zwycięskiego zespołu we współzawodnictwie pracy z tkalni „Trójki" — tow. Niewiadomskim. Pytaliśmy go, jak to się dzieje, że jego zespół po raz już tam któryś zdobywa pierwsze miejsce. Odpowiedź była prosta.

— Bo mój zespół żyje produkcją! Wtedy, kiedy powiedzmy któremuś z nas zepsuje się warsztat, to nie odpoczywa, a pomaga innemu lub przygotowuje sobie surowiec do dalszej produkcji. Pracujemy dobrze, bo służymy sobie i pomocą i doświadczeniem, bo pracujemy kolektywnie.

I tym duchem wspólnej, kolektywnej pracy przepojona jest cała załoga „Trójki".

To nie jest przypadek, że plan już dziś został zakończony. O przedterminowym wykonaniu planów mówiły zobowiązania załogi przyjmowane i przed 1 Maja i z okazji Kongresu Związków Zawodowych i przed 22 lipca. Określono terminy, które coraz bardziej skracano i w ten sposób dokumentowano nowy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Właśnie dzięki temu stosunkowi można meldować wykonanie planów, można mówić o produkcji sięgającej na niektórych oddziałach 100 procent pierwszego gatunku, o realizacji z nadwyżkami planów oszczędnościowych.

* * *

„Trójka" produkuje różne asortymenty. Toteż jedynie globalny metraż obliczony w metrach kwadratowych został zakończony równocześnie z planem wartościowym. Ale według zestawień — i plan asortymentowy zostanie na wszystkich oddziałach zakończony w najbliższych dniach. Najpóźniej za tydzień będzie można mówić o bezwzględnym zakończeniu planu rocznego. A dziś już w większości działów produkuje się ponad plan.

* * *

Sukcesy upoważniają do dumy. „Trójka" może być dumna i z zakończenia planów produkcyjnych i z tego, że spośród zakładów tomaszowskich ma najwyższy procent współzawodniczących i z tego, że ma doskonałe wyniki w jakości produkcji, i wreszcie z tego, że należy do najlepszych zakładów swej branży w skali ogólnopolskiej. Może być z tego dumna i załoga i organizacja partyjna i aktyw związkowy i kierownictwo zakładu. Ale to równocześnie — zobowiązuje. Zobowiązuje do dalszych wysiłków i dalszej pracy, by prymat utrzymać.

Wierzymy, że „Trójka" zdobyte miano czołowego zakładu zachowa. A z doświadczeniami dotychczasowego okresu — przystąpi z taką samą energią jak dziś, do zrealizowania swego planu sześcioletniego.

Na marginesie

Po co te „trójkąty?

Oczywista, zaraz na wstępie zastrzegam, że nie o małżeńskich trójkątach będzie mowa, a o trójkątach jakie od czasu do czasu, a niekiedy to i jeszcze częściej, tworzą miłe, kochane, sympatyczne i jeszcze tam jakieś telefonistki. I to nie te z piosenki o „Pannie Marysi telefonistce", którą bodaj Bogucki śpiewał, ale żywe telefonistki z naszego tomaszowskiego Urzędu Telekomunikacyjnego.

Mamy do nich jakieś przedziwne szczęście, gdyż co pewien czas musimy o nich pisać i to, niestety, zwykle wywlekając jakieś pretensje. Tym razem pretensja o „trójkąty".

Onegdaj dzwonię do PZPW Nr 28. Połączenie otrzymałem wyjątkowo szybko. Rozmawiam. Rozmawiam i nagle do rozmowy wpada jakiś obcy głos: „Czy PZPW Nr 28?". Odpowiadam, że — nie. Mój rozmówca (ten z PZPW Nr 28) mówi, że tak. Ten trzeci — prosi by go z kimś połączyć. Powstaje galimatias i dopiero po pewnym czasie udaje nam się temu trzeciemu wytłumaczyć, że połączono go, mimo, iż na linii jest aktualnie rozmowa.

Tego rodzaju wypadków odnotować możemy w ciągu tygodnia kilka. I nie tylko my. Inni abonenci również narzekają, że szanowne telefonistki włączają do prowadzonych rozmów osoby trzecie, co często stwarza brzydkie nieporozumienia. Jak to one robią — nie wiem. Ale wiem, że gdyby tak w czasie ewentualnej rozmowy ze swoją żoną włączyły mi jakiś kobiecy głosik — to z pewnością brzydko bym na tym wyszedł.

Mówiąc jednak poważnie — tego rodzaju psikusy nie bardzo są pożądane i naprawdę najwyższy czas, by powołany ktoś wejrzał w tę sprawę i znalazł powód tego bałaganiku. Bo, że to jest bałaganik, to nie ulega żadnej wątpliwości. I że to winno się skończyć — to również wątpliwości nie może ulec. Skończyć i to jak najszybciej. Bo przecież może się zdarzyć, że włączona trzecia osoba nie odłoży słuchawki, a będzie sobie spokojnie podsłuchiwała rozmowę, której w żadnym razie nie powinna słyszeć i co wtedy?...

Dlatego też raz jeszcze wielkim głosem wołamy: zbadać przyczyny tego stanu i zlikwidować go! Abonenci telefonu nie życzą sobie telefonicznych trójkątów!

Koncert dla świata pracy

W najbliższą niedzielę, tj. 9 października br. w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Armii Czerwonej koncertować będzie Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Koncert, na który wstęp dla świata pracy jest bezpłatny, rozpocznie się o godzinie 18.

CZYTELNICY piszą

Czy nie można by spróbować?

Dość szybko i sprawnie (może z wyjątkiem Związku Włókniarzy) przeprowadzono na terenie naszego miasta wymianę legitymacji związkowych. Nowe legitymacje, w związku z tym, iż służyć mają posiadaczom na okres czterech lat, są wykonane solidnie, a że wykonanie jest również i dość efektowne — z pewnością pociągnęły za sobą poważny wkład pieniężny.

To też należy uczynić wszystko, by wymienione legitymacje uchronić od zniszczenia.

Wiadomym jest, że różnego rodzaju materiały, a nierzadko i produkty sprzedawane są wyłącznie ludziom pracy, a zaświadczeniem, iż klient jest człowiekiem pracy są legitymacje związkowe, na których przy sprzedaży stawia się różnego rodzaju stemple, czy też czyni odpowiednie adnotacje. Te adnotacje i stempelki — z pewnością nie przyczyniają się do utrzymania legitymacji w należytym stanie, tak samo, jak i miejsce zajmowane przez nie służyć winno chyba innym celom.

Niektóre ośrodki związkowe rozwiązały te sprawę, moim skromnym zdaniem, zupełnie słusznie. Powiedzmy niedawno widziałem legitymację pracownika z Lublina. Legitymacja posiadała specjalną wkładkę wydaną przez Okręgową Radę Związków Zawodowych. Wkładka podobna była nawet do wkładek jakie wydaje „Film Polski" z tym, że była drukiem ścisłego zarachowania i posiadała rubryki: nazwisko właściciela, numer legitymacji związkowej, stempel zakładu pracy i odpowiednie miejsca na wpisywanie poczynionych zakupów na legitymację związkową.

Sądzę, że wkładka tego rodzaju oprócz tego, że chroni legitymację przed zniszczeniem, zezwala na ściślejszą kontrolę zakupów i przekreśla ewentualne nadużycia.

Toteż czy by i u nas odpowiednie władze związkowe nie zastanowiły się nad ewentualnym rozwiązaniem tej kwestii właśnie po tej linii? Szczególnych trudności chyba by nie było, związkowe legitymacje zachowałyby swój estetyczny wygląd, a w sklepach również nie gubionoby się w gmatwaninie stempelków i napisów.

Czytelnik „Głosu"

H. Z.

Zimowy rozkład jazdy komunikacji autobusowej

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią podajemy nowy rozkład jazdy, który wszedł w życie z dniem 2 października na komunikacyjnych liniach PKS-u.

Zgodnie z rozkładem obecnie autobusy z Tomaszowa odchodzą:

Do Łodzi o godz. 6.00, 6.50 10.00, 14.00, 18.00 i 19.00.

Do Rzeczycy o godz. 19.40.

Do Piotrkowa o godz. 6.45, 9.24, 13.34, 16.35, 16.50 i 21.54.

Do Warszawy o godz. 6.56, 12.26, 15.26 i 19.26.

Autobusy do Łodzi odchodzące o 10.00 i 14.00 kursują tylko w dni powszednie.

Dla korzystających z komunikacji na linii Łódź — Tomaszów podajemy przy okazji odjazdy autobusów do Łodzi.

Odchodzą one o godz. 8.00, 12.00, 16.00, 17.00, 18.00, i 20.00 z których odjeżdżające o 12.00 i 16.00 kursują wyłącznie w dni robocze.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Kamiński: W związku z pewnymi niejasnościami Waszego listu, dotyczącego przedszkola przy szkole Nr 1, prosimy Was o przybycie do redakcji (Plac Kościuszki 16) lub skomunikowanie się z nami telefonicznie (nr tel. 250).

Sprawa której należy poświęcić więcej uwagi

Zagadnienia mieszkaniowe w Tomaszowie

wciąż jeszcze nie znajdują należytego rozwiązania

Sprawie głodu mieszkaniowego na terenie Tomaszowa i różnorakim aspektom tak zagadnień mieszkaniowych, jak i całokształtu spraw lokalowo-budowlanych — poświęcaliśmy niejednokrotnie wiele miejsca.

Szczególną uwagę zwracaliśmy na zagadnienie publicznej gospodarki lokalami, która niestety, mimo dwukrotnych uchwał Miejskiej Rady czeka, (licząc od ostatniej uchwały) od trzech miesięcy na załatwienie, a na nasze interpelacje zainteresowani odpowiadają, że Wojewódzka Rada Narodowa nie udzieliła jeszcze odpowiedzi. Że nie udzieliła — to i my wiemy, ale czy uczyniono coś, by sprawę przyśpieszyć?

Dziś chcemy zwrócić uwagę na inne jednak sprawy.

TO TYLKO PLASTER

Mieliśmy możność obejrzeć kilka domów, które w chwili obecnej remontowane są z przyznanych naszemu miastu dotacji. Przedstawiają one dość tragiczny obraz.

Domy te budowano przed dziesiątkami lat przy użyciu piaskowca. Teraz pękają kruszeją, pochylają się ściany raz na zewnątrz, a w innych miejscach do wewnątrz budynku. By je ratować — burzy się ściany, daje się świeże mury, jednym słowem, robi się wszystko, co można, ale równocześnie, powiedzmy sobie szczerze, że w wielu wypadkach prace te są jedynie plastrami, które uratują budynek jeszcze na trzy, ewentualnie pięć lat, ale potem — to już nie da rady.

WYJŚCIE MUSI BYĆ

W tej sytuacji należy znaleźć jakieś rozwiązanie. Od 1945 roku nie postawiono bodaj żadnego budynku mieszkalnego z wyjątkiem wyremontowania kilku zniszczonych pomieszczeń z dotacji Rady Państwa w ubiegłym roku.

Dopiero obecnie przystąpiono do budowy pierwszego domu ZOR-u w Wilanowie.

O planach na przyszłość — nikt nie potrafi nic powiedzieć. Podobno coś się planuje, ale co — tego nam tu, w Tomaszowie, nikt nie potrafi powiedzieć.

I właśnie tu chyba leży sedno sprawy. Zagadnienie jako całość — winno być przecież dogłębnie i bez reszty przedyskutowane, a przecież nie można dyskutować w pustce, nie można dyskutować gdy o planach dotyczących Tomaszowa — nie wie Tomaszów.

O TYM TEŻ WARTO POMYŚLEĆ

Inne zagadnienie — to zajmowanie pomieszczeń mieszkalnych przez różne instytucje, związki, a nawet przedsiębiorstwa.

Tej sprawie dotychczas nie poświęcono żadnej uwagi, chyba za wyjątkiem próby stworzenia Domu Społecznego, w którym znalazłyby pomieszczenia wszystkie organizacje społeczne. Mówiąc jednak między nami — na Dom też typowano wówczas budynek mieszkalny.

A czy nie można by popróbować zmienić ten stan?

Weźmy przykład, o którym pisaliśmy wczoraj: „Jutrzenka" ma swą szwalnię w pomieszczeniach mieszkalnych podczas, gdy cały szereg budynków fabrycznych stoi pustkami, podczas, gdy przydzielonych jej sal fabrycznych „Jutrzenka" nie może przejąć, gdyż nie może się dogadać z właścicielem budynku.

A przykład „Jutrzenki" można przemnożyć przez wiele, wiele związków i instytucji, które wprowadziwszy się w 1945 roku do lokali mieszkalnych, siedzą tam do dziś.

Naszym zdaniem i to zagadnienie musi znaleźć swe rozwiązanie w gruntownej analizie i dyskusji, którą przeprowadzić winny powołane do tego czynniki.

SĄ SPOSOBY I ŚRODKI

I jeszcze jedna sprawa.

Powiedzmy — w wypadku „Jutrzenki" opuszczono ręce, bo właściciel budynku wyraził swój sprzeciw. W innym wypadku — Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej — instytucja ta nie może przejąć budynku przystosowanego na mleczarnię, gdyż budynek ten jest również prywatną własnością.

Toteż wydaje się, że dobrze będzie przypomnieć, iż w swym czasie opublikowany został dekret o przejmowaniu nieruchomości, koniecznych i niezbędnych gospodarce narodowej. Przypomnieć, by zastanowiono się, czy nie warto wykorzystać jego uprawnień.

WIĘCEJ UWAGI.

Jest cały szereg innych momentów, łączących się ze sprawami lokalowo-budowlanymi. Wszystkie one winny być rozpatrzone i przemyślane, wszystkie przedyskutowane w perspektywie całości zagadnienia, bo ograniczanie się do sporadycznych akcji ratunkowych tylko wtedy, gdy otrzymujemy kredyty lub dotacje — nie załatwi sprawy.

Sprawa jest ważna i musi znaleźć rozwiązanie w akcji długofalowej. Długofalowa akcja musi być przygotowana, przemyślana i przedyskutowana. Toteż dlatego o zagadnieniu tym piszemy, dlatego podnosimy je publicznie.

A na dziś — należy wykorzystać wszelkie możliwe i dostępne środki doraźne.

Fabryka Sztucznego Jedwabiu melduje:

Plan na wrzesień WYKONALIŚMY

Załoga Fabryki Sztucznego Jedwabiu w miesiącu wrześniu swój miesięczny plan produkcyjny wypełniła.

Cyfrowo osiągnięcia poszczególnych oddziałów przedstawiają się następująco:

Sztuczny jedwab — 101,94 proc., włókna sztuczne — 101,36 proc., siarczek węgla — 102,57 proc., artex — 100,11 proc., tomofan — 106,08 proc., sól glauberska — 100,67 proc., tkaniny — 103,10 proc.

Pełne wykonanie planów produkcyjnych przez wszystkie oddziały gwarantuje, że zobowiązania załogi o przedwczesnym zakończeniu planu rocznego zostaną dotrzymane w określonych terminach.

Nowy sklep PSS

samodzielnie poprowadzą ZMP-ówki

Jest godzina 14.30. Jesteśmy w otwartym przed trzydziestoma minutami sklepie Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Antoniego 12.

Nim weszliśmy do sklepu — przez kilka minut przyglądamy się wystawie, o której można powiedzieć dwie rzeczy: została pomysłowo i estetycznie urządzona, a ceny (chociaż nie tylko na wystawie!) są tak niskie, iż wystarczy spojrzeć na nie, by wejść do środka.

Są z nami członkowie Zarządu PSS — tow. Sulima i Włodarczyk. Asystowali przy otwarciu i obecnie obserwują narastający z każdą chwilą napływ klientów. Oczywista, najwięcej amatorów znajdują winogrona, których cena — 255 złotych za kilogram jest — stosunkowo oczywista — naprawdę niska.

Towarzysze z Zarządu zdradzają nam zaraz na wstępie tajemnicę: w owej placówce przeprowadza się swego rodzaju generalną próbę. Próba polega na tym, iż ekspedientkami są członkinie ZMP. Młodzież zobowiązała się udowodnić, iż członkinie ZMP poprowadzą wzorowo i utrzymają właściwą atmosferę w placówkach handlu uspołecznionego. Na pierwszy ogień poszedł właśnie otwarty w środę sklep owocarsko-cukierniczy.

Młode dziewczęta mają jeszcze premierową tremę, a jedna z nich nawet wyraźne wypieki. To z przejęcia! Ale nie wątpimy, że po kilku dniach przyswoją sobie wszystkie przymioty ekspedientek i potwierdzą, że eksperyment warto było urządzić, tymbardziej, iż na pierwsze dni dodano im do pomocy wykwalifikowane kierownictwo.

O korzyściach płynących z nowootwartej placówki pisaliśmy wczoraj. Dziś — dla informacji jedynie chcemy podać, iż sklep otwarty jest codziennie od godziny 9 do 21 nie wyłączając dni świątecznych, a zaopatrzyć się w nim można we wszelkiego rodzaju owoce, słodycze i ciastka.

Kiedy wychodzimy po kilkunastu minutach na ulicę, nie życzymy nawet kierownictwu placówki pomyślnego jej rozwoju. Nie życzymy, bo napływ kupujących jest żywym dowodem, że i bez naszych życzeń sklep „chwycił".

Sport

Dziś półfinały „Pierwszego kroku"

Jak już podawaliśmy — we wtorek rozpoczął się „Pierwszy krok" pięściarski, który w bieżącym roku rozgrywany jest w dwu grupach: w Łodzi i na prowincji (Tomaszów i Piotrków).

W stoczonych na terenie Tomaszowa walkach w pierwszym dniu wyróżnili się Krześlak i Goździk z Lechii oraz Bańka z piotrkowskiej „Concordii".

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w Piotrkowie ćwierćfinały grupy prowincjonalnej, a dziś, znów w Tomaszowie, wczorajsi zwycięzcy walczyć będą o wejście do finału, który rozegrany zostanie łącznie dla obu grup.

Nie wątpimy, że dzisiejsze walki wzbudzą jeszcze większe zainteresowanie niż walki, których świadkami byliśmy we wtorek

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji RKU Łódź pow., Wątróbski Henryk, Mireckiego 38. 247

Rawa Mazowiecka

Związki Zawodowe przystępują do szkolenia swych członków

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Rawie Mazowieckiej zwołała na dzień 30 września konferencję przedstawicieli poszczególnych ogniw związkowych, na której delegat ORZZ tow. Antoni Sobieszczański omówił potrzebę szkolenia związkowców. Mówca stwierdził, że podniesienie poziomu ideologicznego mas związkowych i zdobycie wiadomości fachowych przyniosą w rezultacie zwiększenie produkcji, a tym samym wzrost zarobków robotników. Przez szkolenie zwiększy się także aktyw związkowy.

Na konferencji wyłoniono Radę Szkoleniową pod kierownictwem tow. Franciszka Stolarka. Rada Szkoleniowa rozpracuje plan pracy, zorganizuje kursy szkoleniowe i będzie się nimi opiekować. Jeszcze w br. postanowiono uruchomić dwa kursy, które łącznie przeszkolą około 90 związkowców.

Warto jeszcze dodać, że w dniu 1 października dla uczczenia Święta Pokoju otwarty został 16-go dzinny kurs w kole Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Kurs liczy 50 słuchaczy. Kursanci przerobią zagadnienia związane ze strukturą Związków Zawodowych, ustawodawstwem pracy, ubezpieczeniami społecznymi i akcją socjalną.

Wierzymy, że kurs ten, jak również te, które uruchomione zostaną w bieżącym roku przyczynią się do wzrostu aktywu związkowego i podniesienia świadomości szerokich rzesz pracowniczych naszego powiatu.

Wieści z kraju

WAGON — SAMOOPRÓŻNIACZ POMYSŁU POLSKIEGO INŻYNIERA

Inż. Mieczysław Radwan, pracownik techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, opracował ostatnio **nowy typ wagonu towarowego. Jest to wagon - samoopróżniacz, którego budowa pozwala na przechylanie przy wyładowaniu całego pudła wagonu, przy równoczesnym otwarciu klap bocznych.**

Szybkie wyładowanie zawartości wagonu umożliwia otwarcie klap bocznych, które mogą być podnoszone do góry względnie otwierane w dół i tworzą wówczas przedłużenie dna wagonu, w kształcie równi pochyłej, po której ładunek wysypuje się w pewnej odległości od toru, nie zasypując szyn, ani kół wagonu.

Nowy typ wagonu towarowego może znaleźć szerokie zastosowanie w gospodarce polskiej.

NOWE STATKI BUDOWANE SĄ W POLSKICH STOCZNIACH

Miejsca, które zwolniły się w stoczniach polskich po wodowaniu 6 rudowęglowców, zajęły natychmiast dalsze jednostki morskie.

Ostatnio przedsiębiorstwa żeglugowe podpisały ze stoczniami umowy, na budowę **3 motorowców drobnicowych, przeznaczonych na linię lewantyńską oraz 4 statków trampowych po 4.800 ton nośności.** Niektóre z tych jednostek znajdują się **już w stadium montażu.** Kładzie się również stępki pod motorowce po 660 ton nośności, przeznaczone do służby liniowej na Bałtyku.

Prace przygotowawcze do montowania kadłubów tych statków, są już daleko posunięte. Poza tym w budowie znajdują się także trawlery i lugry rybackie oraz holowniki.

ROBOTNIK — REKORDZISTA W HODOWLI TUCZNIKÓW

W hodowli i kontraktacji trzody w pow. Oława przoduje ob. Walenty Tumanowicz, robotnik Zarządu Miejskiego w Oławie, **posiadający niewielkie gospodarstwo przydomowe.** Na rok bież. ob. **Tumanowicz zakontraktował w miejscowej gminnej spółdzielni 6 tuczników. Dostawił już 2 sztuki po 250 kg.** Na pierwszy kwartał 1950 r. **ob. Tumanowicz zakontraktował 8 sztuk trzody.**

ŚPIEWAK MURZYŃSKI KENNETH SPENCER PRZYBYWA DO POLSKI

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy wybitny śpiewak murzyński Kenneth Spencer. Artysta wystąpi kilkakrotnie w Stolicy i w innych miastach Polski.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p.t. „Maria Stuart".

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków, godz. 9.30, w niedzielę i święta godz. 12 „Czarodziejski kalosz".

TEATR „OSA" — SALA ZIMOWA
Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Krawiec w zamku". Ostatnie dni.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1)
„Konik garbusek"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Spotkanie nad Łabą"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Cztery serca"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 43"
godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Konik garbusek"
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 18

POLONIA (Piotrkowska 67)
„Spotkanie nad Łabą"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Dni zdrady"
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84)
„Trójka Trefl"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD (Rzgowska 2)
„Czerwony krawat"
dla młodzieży godz. 16
„Wołga, Wołga"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Górą Dziewczęta"
dla młodzieży godz. 16
„Wielkie życie" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Moja Miła"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Pan Nowak"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Dni i noce"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 16

WISŁA (Daszyńskiego 1)
Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
Program składany
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA (Zgierska)
„Żelazny dziadek"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

III koncert symfoniczny PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W ŁODZI

Dziś, dnia 7 bm. o godz. 19.30, w ramach III Koncertu Symfonicznego Państwowej Filharmonii w Łodzi wystąpi znakomity pianista węgierski, **Lajas Hernadi**, członek jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Dyryguje **Roman Mackiewicz.**

W programie I Symfonia g-moll Kalinnikowa, oraz Koncert fortepianowy Es-dur Fr. Liszta.

Kasa Filharmonii czynna w godz. 10—13 i 17—19.30. Bilety dla członków Zw. Zaw. rozprowadza Wydział Kult.-Oświatowy ORZZ (Traugutta 18).

Uśmiechnij się



— Temu pingwinowi ktoś skradł frak!

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

SPORTOWI DZIAŁACZE ŁODZI wypowiadają się w sprawie historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Uchwała Biura Politycznego Partii to wskazanie jak postępować przy upowszechnianiu kultury fizycznej. Od dawna oczekiwaliśmy na to, by wytyczne w tej dziedzinie zostały ustalone i ogłoszone.

Czyż nie było paradoksem, że kultura fizyczna, która uległa tak wielkim przeobrażeniom organizacyjnym i ideologicznym w Polsce od roku 1945, kierowana była przepisami sprzed roku 1939 i prawami zwyczajowymi, które mówiąc między nami były takie, że stwarzały w sporcie polskim wielotorowość, będącą źródłem częstych kolizji i zadrażnień.

Po ogłoszeniu uchwał, które w ogólnym zarysie regulują zasadnicze sprawy, niewątpliwie nastąpi odprężenie i stabilizacja, co gwarantuje dalsze dodatnie osiągnięcia i poważne rezultaty.

Ileż nowego entuzjazmu i sił twórczych zrodzi się u zawodników i działaczy, gdy tylko uczciwie podporządkują się zaleceniom uchwały. Jakież olbrzymie korzyści osiągnie kultura fizyczna, gdy organizacje, o których mowa w Uchwałach, udzielą jej swego pełnego poparcia moralnego i materialnego. Jakże zmieni się sylwetka sportowca i oblicze naszego nowego pokolenia, gdy ci, o których mowa w Uchwałach, wykonają właściwie swoje obowiązki. Wykonanie tych uchwał przyniesie z sobą jasną przyszłość sportu polskiego. Przyniesie ona silne, zdrowe moralnie i fizycznie młode pokolenie.

Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz" w oparciu o Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Odzieżowego swój obowiązek wykona bez reszty.

St. Leszewski
Sekretarz Zarz. Gł. Z. S. „Włókniarz"

Na odbudowę Warszawy

Koło Sportowe przy Państw. Zakł. Przem. Baw. i W. Nr 22 organizuje mecz piłkarski pomiędzy Dyrekcją Zakładów a pracownikami fizycznymi. Dochód z tej imprezy przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Mecz odbędzie się na boisku „Arko" przy ul. Wołowej róg Inżynierskiej w dniu 8 b. m. (sobota) o godz. 15-tej.

Sport w ZSRR

Sezon piłkarski ma się ku końcowi

Sezon piłkarski w Związku Radzieckim dobiega końca. Kandydatami na mistrza ZSRR są jak wiadomo „Dynamo" (Moskwa) i C.D.K.A. Pretendentem do tytułu mistrzowskiego był jeszcze „Spartak" (Moskwa), ale zespół ten ostatnio uległ moskiewskiemu „Dynamo" 4:5 (1:1) i tym samym spadł na trzecie miejsce w tabeli.

Na zdjęciu fragment meczu „Dynamo" — „Spartak".



SPORT POLSKI w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (7. 10 — 7. 11.), który w roku bieżącym odbywać się będzie pod hasłem: **„Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw", weź**mie również udział sport polski.

Prócz masowych „Marszów Szlakami Zwycięstwa", w klubach, związkach sportowych i kołach organizowane będą zebrania i akademie, na których omawiane będą zagadnienia przyjaźni polsko-radzieckiej i sportu ZSRR. Wystawiane będą również gazetki ścienne w lokalach klubowych i świetlicach o tematyce kultury fizycznej Związku Radzieckiego.

Udział w manifestacjach, podkreślających sojusz i przyjaźń polsko radziecką wezmą wybitni sportowcy miast, oraz członkowie Ludowych Zespołów Sportowych.

Łódź przygotowuje się do „Marszu Szlakiem Zwycięstw"

W niedzielę 16 października na terenie Łodzi i wojew. łódzkiego odbędą się marsze wszystkich organizacji sportowo-młodzieżowych w celu upamiętnienia rocznicy bohaterskiej bitwy pod Lenino. W związku z tym w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej pod przewodnictwem wicedyrektora Okońskiego odbyła się pierwsza konferencja organizacyjno-informacyjna, w której wzięli udział przedstawiciele związków sportowych, pionów, klubów, kół sportowych, Kuratorium i prasy.

Dyrektor Okoński w obszernym referacie nakreślił cele i zadania, jakie przyświecać mają organizatorom tej potężnej imprezy.

Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach przewidziane są dyplomy, proporce i specjalne odznaki. W roku bieżącym masowo wezmą udział w marszu również LZS-y i Zw. Sam. Chłopskiej.

W dyskusji szeroko omawiano cały szereg tematów organizacyjnych, gdyż — jak przewidują organizatorzy — udział młodzieży w tegorocznych marszach szlakami zwycięstw będzie wyjątkowo liczny.

Komisja Specjalna contra Palestra

Dnia 9 października 1949 r. o godz. 15.30 na boisku „Zjednoczonych" przy ul. Kilińskiego odbędzie się sensacyjny mecz piłki nożnej między kombinowaną drużyną Sądu, Prokuratury i Komisji Specjalnej z jednej strony, a **drużyną łódzkiej palestry z drugiej strony.**

Barw pierwszej drużyny bronić będą: prezes Sądu Apelacyjnego — Dobromęski, prokurator Sądu Apelacyjnego — Taedling, prezes Sądu Okręgowego — Kubasiewicz, przewodn. Miejskiej Delegatury Komisji Specjalnej — Tomzik, przewodn. Wojew. Del. Kom. Specjalnej — Kubicki, prokurator Sądu Najwyższego — Dutkiewicz, prezes Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. — Malicki, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego — Anc, wiceprok. Sądu Okręgowego — Ferenc, prok. z Miejskiej Del. Kom. Spec. — Rudnicki, prok. z Miejsk. Del. Kom. Spec. — Stachurski, sędzia z Wojew. Del. Komisji Specjalnej — Żujewski, sędzia Sądu Apelacyjnego — Sarnecki, asesor — Sumera z Prokuratury Okręgowej, asesor — Chiliński z Del. Kom. Spec. w Łodzi.

W drużynie łódzkiej adwokatury wystąpią adwokaci: Albrecht — dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej Delegatura w Łodzi, Kramsztyk, Popecki, Bądzyński, Korkuć, Cierpisz, Gorzuchowski, Dreszer, Wolski, Kahan, Górecki, Janas.

Całkowity dochód z tego meczu przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Drużynom I ligi pozostały cztery spotkania

Drużynom pierwszej ligi pozostały do rozegrania jeszcze po 4 spotkania. ŁKS Włókniarz, który zajmuje obecnie siódme miejsce w tabeli, podejmuje Ruch z Chorzowa. Goście ostatnio pokonali wysokocyfrowo Górnika, są jednak zagrożeni, tak, iż postawią wszystko na jedną kartę, aby wygrać niedzielny mecz w Łodzi. Z drugiej zaś strony łodzianie mają potem dwa mecze na wyjazdach i tylko jeden u siebie tak, że punkty są im bardzo potrzebne. Zawody niedzielne zapowiadają się ciekawie.

Cracovia ma do rozegrania mecz z Legią stołeczną, którą powinna pokonać. Krakowianie mają ostatnio dużo szczęścia w spotkaniach o mistrzostwo, przypuszczalnie w niedzielę zdobędą dalsze dwa punkty.

Polonia stołeczna po niefortunnym występie z AKS-em spotka się w Warszawie z Kolejarzami z Poznania. Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco. Oba zespoły dążyć będą do uzyskania zwycięstwa za wszelką cenę.

Warta ma okazję tym razem zwyciężyć w spotkaniu z Górnikiem, który ostatnio nie znajduje się w zbyt dobrej formie.

AKS wbije jeszcze jeden gwóźdź do trumny gdańskiej Lechii, która znajduje się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Własny teren i publiczność, przychylnie nastawione, napewno przechyli szanse zwycięstwa na korzyść gospodarzy, to jest AKS-u.

Wreszcie **Polonia** bytomska zmierzy się z leaderem tabeli, Wisłą-Gwardia. Gospodarze ostatnio odnosili same zwycięstwa; czy uda im się to z krakowianami — zobaczymy w niedzielę. Nadmienić należy, że Wisła w razie porażki, zamieni się miejscami w tabeli z Cracovią lub ZZK, oczywiście tylko w tym wypadku, gdy tym ostatnim powiedzie się w spotkaniach niedzielnych.

Polska — ČSR w Vitkowicach

PRAGA (Obsł. wł.) — Jak donosi prasa czechosłowacka, międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja - Polska odbędzie się 30 bm. na stadionie w Vitkovicach koło Ostrawy.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75

D-05198

W. Ażajew 280

Daleko od Moskwy

Poliszczuk pobiegł do motorniczego. Alarmowe sygnały w beznadziejnie równych odstępach rozlegały się nad cieśniną. Barża drgnęła, naciskając na ogromne zwały lodu, które otoczyły przód statku.

— Nie trać, kumie, naprożno sił i opuszczaj się na dno — zażartował Kondrin, stojący obok sierżanta. Widząc, że wszyscy są spokojni — nie rozumiał całej powagi sytuacji. — Dajcie rozkaz, a zaśpiewamy przedśmiertną pieśń.

— Przestańcie zawodzić, a w ogóle proszę milczeć— ostro powiedział Beridze. Chwycił mocno drąg, którym Aleksy starał się odepchnąć krę, nadpływającą na barżę.

— Nie mogę sobie darować, Alosza! Pośpieszyłem się z tą jazdą i sprowadziłem takie nieszczęście.

— Walnij się pięścią w pierś, będzie ci lżej — odezwał się Aleksy i zaczerwienił się od wysiłku, ciężko dysząc.

— Ostrożniej! — krzyknął Poliszczuk do jednego z marynarzy, który omal nie spadł wdół. Obejrzał inżynierów, jakgdyby szacując ich i powiedział rozkazująco: musimy przestrzegać kolejności, inaczej wszyscy wykończymy się. Proszę iść do kajuty. Kiedy będziecie potrzebni, zawołam. Wy zaś, towarzyszu sierżancie, pomóżcie nam.

— Rozkaz! — odezwał się sierżant i zawołał do Kondrina: — Weź ten drąg...

W kajucie słychać było, jak trzeszczał lód i wył wicher. Rozlegały się ochrypłe sygnały. Motor przerywał pracę i znów zaczynał warczeć, a wtedy cały statek wstrząsał się.

— Czego tak upadliście na duchu? Nic strasznego się nie stało. Przespacerujemy się trochę w inną stronę! — rzucił niedbale Beridze połyskując zębami.

Jerzy Dawidowicz siedział naprzeciwko Tani. Dziewczyna wciąż patrzyła na niego.

— Co za oczy! — zdumiał się Beridze, który nie potrafił ukryć swego zachwytu. Od tego spojrzenia rozjaśniło mu się na duszy.

— Jakie?

— Wymowne... Trudno to wyrazić. Można w nich ujrzeć wasze myśli.

— Dobrze, że one mówią za mnie.

— O twoich oczach Heine powiedział — wtrącił się do rozmowy Topolow: „Czy jej oczy są duże? Skąd mogę o tym wiedzieć? Czy można określić kaliber broni, skierowanej na ciebie, a grożącej ci śmiercią?"

Tania i Beridze roześmieli się. Aleksy patrzył na nich z sympatią i smutkiem, nasłuchując, co się działo na górze.

— Będziemy sobie opowiadać różne historyjki, — zaproponował Beridze. — Albo będziemy rozwiązywać wieczyste problemy. Zanim dobijemy do brzegu — zdążymy rozwiązać wszystkie.

— Na przykład jakie? — zainteresowała się Tania.

— Istnieją problemy miłości, życia i śmierci. Jak sądzicie, jakie uczucie jest w człowieku najsilniejsze?

— Zapewne miłość — odezwała się Tania.

— Jeśli chcecie, to dowiodę że najważniejsze i wszystko zniewalające — jest uczucie głodu? Mogę opowiedzieć pewną przekonywującą historię?

Beridze zaproponował to z tak poważnym wyrazem twarzy, iż Tania zaczęła trząść głową, podejrzewając żart. Topolow roześmiał się cicho i serdecznie.

— Czego się śmiejecie, Kuźmo Kuźmyczu? — spytała Tania. — Czy znana wam jest ta żołądkowa historia?